Nr. 174. Łódź, Piątek 28 Czerwca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena pojedyńczego numeru 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Dwie dusze.

I.

Ze zdumieniem czytywałem w roku zeszłym nieustanne w pismach naszych zachwyty nad rozumem politycznym, którego dowody składało Królestwo, wychwalając neutralność. Rozmaitym pobudkom ją przypisywano i rozmaitej szukano w niej treści. Ale czy może być mowa o neutralności — pytałem — gdy wojna, objąwszy cały niemal świat, prowadzoną jest przez obce mocarstwa na naszem ojczystem terytorjum, czy neutralność w takim wypadku nie dowodzi raczej braku rozumu i charakteru, czy nie oznacza zejścia ze stanowiska narodowo-państwowego na poziom obojętnie bezmyślnej masy, która jeszcze nie jest, lub już przestała być narodem? Pytanie moje było słuszne. Dziś widoki nasze na przyszłość są nierównie gorsze, niż były rok temu — i niedawno „Godzina Polski" wślad za „Czasem" krakowskim wyraziła pod adresem bar. Buriana to jedno tylko życzenie, ażeby względem nas chciał być szczerym.

Słowem, gdy nadeszła w listopadzie 1916 roku i powtórzyła się w lutym r. b. chwila, w której we współdziałaniu, skierowanem ku osiągnięciu wielkiego celu można było, jeśli nie zapomnieć, to złagodzić wzajemnie nagromadzoną gorycz, z chwili tej nie skorzystano. „Nie niemogliśmy — powtórzę tu słowa Mochnackiego, które niedawno brałem za punkt wyjścia do uwag nad „terroryzmem nierozumu" — ale nie umieliśmy".

Wybitny dyplomata niemiecki, określając w rozmowie z Polakiem winę obu stron, składał trzecią jej część na Niemcy, dwie trzecie — na nas. Nie o winach jednak i nie o ich stopniowaniu chcę tu mówić, ale o czynnnikach psychicznych, których one były wynikiem. Gdy po akcie 5 listopada 1916 roku stronnictwa aktywistyczne propagować poczęły konieczność stworzenia armji polskiej, zarzucano im, że pomysł ich, zrodzony na bruku warszawskim, świadczył o nieznajomości wsi, w razie bowiem poboru chłopi nie zawahaliby się czynnie przeciw temu wystąpić. Niepodobna osądzić stąd, czy w zarzucie tym nie było przesady i czy dotyczył on całej Polski, czy też niektórych tylko części. Utrzymywany przez rząd rosyjski w ciemnocie, spojrzał chłop polski na wojnę — jeśli nie wszędzie, to tam, dokąd nie dotarły lub nie zdołały wspływu swego rozwinąć szkoły polskie — pod ciasnym kątem interesu osobistego. Zrozumiał tyle tylko, że wtargnęły jakieś obce wojska, że wraz z niemi spadły ciężary rekwizycji, że w ogniu bitw płonęło lub spłonąć mogło jego w pocie czoła zapracowane mienie, że ratować go przychodził żołnierz rosyjski, a po odpędzeniu tego „obrońcy", choć potem w kraju zapanował spokój, lecz nie ustały jego kłopoty. Krótko mówiąc, w duszy chłopa nad świadomością narodową i uczuciem patrjotycznem brał górę samozachowawczy instynkt gospodarza.

Ten sam instynkt, ale wyrozumowany, przeistoczony w przekonanie, w teorję, opanowywał warstwy zamożne, ziemiańskie i przemysłowe. Tam łudzono siebie wiarą w obietnice i frazesy odezwy w. ks. Mikołaja, wobec zaś „matematycznej" pewności, że potęga Niemiec prędzej, czy później, padnie pod ciosami koalicji, drżano na myśl o strasznej zemście, którą powracający Moskale wywarliby na tych, co się sympatjami niemieckiemi w ich oczach skompromitowali. I nietylko to. Iluż to było takich, do których dawały się zastosować słowa Krasińskiego, że „pszenicą i burakami zasypali grób Polski!"... Ugrzęźli w dobrobycie, zmarnieli, żyli się z dominacją obcą i nie umieli sobie wyobrazić życia bez opieki gubernatorów rosyjskich. Wreszcie szkoła rosyjska, pomimo stawianego jej oporu, osiągała swój cel, wyplenlając z umysłów i serc polskich ideę Polski historycznej, a zastępując ją Polską etnograficzną. W następstwie tego propaganda łączności z Rosją w walce z germanizmem znajdowała podatny grunt nawet w kołach szczerze patrjotycznych. Precyzując, możemy powiedzieć, że wszystko, co było z przyrodzenia, z popędu, z przekonania zachowawczego skłaniało się raczej ku Rosji, natomiast radykalizm — zwłaszcza w socjalistycznej postaci — pałał nienawiścią do caratu, co go usposabiało krytycznie do koalicji, przychylnie zaś do państw centralnych.

Ale carat niespodzianie upadł — i to zdezorjentowało naszą lewicę krańcową. Rewolucja rosyjska, szumnie wygłosiwszy hasło samookreślenia narodów, wyrzekła się panowania nad Polską. Czyż tem samem nie stawała się sojuszniczką naszą? Złudzenie to można było usprawiedliwić w pierwszej fazie rewolucji, lecz przyszedł bolszewizm, i nawet ten nie wszystkich wytrzeźwił, porwał zaś szaleńców i fanatyków, którzy naiwnie uwierzyli, że prawo rabunku, wzięte za podstawę do ustroju społecznego, objawem jest nie rozkładu, lecz odrodzenia i nowego, bujnego życia. Nie domyślono się, że Rosja rewolucyjna niebezpieczniejszym jest dla nas wrogiem, niż Rosja carska. Wolno było ugodowcom roić, że na tronie carów może zasiąść monarcha, który z rachuby, czy z sympatji dla Polaków zmieni politykę rosyjską w Polsce, ale do rojeń podobnych nie uprawniał bolszewizm, który jako kreacja żydowska jest naszym nieubłaganym, śmiertelnym przeciwnikiem.

Żydzi byli zawsze, we wszystkich krajach, gdzie siłę liczebną stanowili, czynnikiem centralistycznym, łatwiej bowiem siły swoje skupić w państwie scentralizowanem, niż w państwie, opartem na federacji lub posiadającem prowincje autonomiczne, w których siły owe z natury rzeczy się rozpraszają. Z tego powodu w imperjum rosyjskiem Żydzi byli zawsze zaciętymi wrogami Polaków, w nich główne niebezpieczeństwo dla centralizmu upatrując. Zdemaskował to w pouczającej broszurze uczciwy Żyd-publicysta, Sedecki, w którym odezwał się głos sumienia, gdy patrzał na to, jak w uniwersytetach szwajcarskich rodacy jego, pod firmą postępu i demokracji przetwarzali młodzież polską, czułą na krańcowe hasła polityczne, w ślepe narzędzie do swoich nacjonalistycznych, antypolskich celów.

Ale to jest tylko szczegółem na szerokiem tle obecnych wypadków. Judaizm wzniecił pożar w Rosji, w przeświadczeniu, że obejmie on Europę całą i że na gruzach starego świata Żydzi będą panami sytuacji. Jedni kierowali się w tem szałem nienawiści do porządku, stworzonego pod wpływem chrześcijaństwa (choć nie chrześcijańskiego w treści), drudzy — nadzieją miljardowych zysków lichwiarskich, które wielki kapitał ciągnąć będzie z powszechnego zniszczenia i nędzy, ale i ci i tamci doskonale się ze sobą zespolili, znakomicie dopełniając się wzajemnie. W tym zaś nowym pochodzie na Europę, prowadzonym przez judaizm, który już ujarzmił Rosję, my — chcemy tego, czy nie — musimy być i jesteśmy przednim posterunkiem Zachodu. Stąd nienawiść do nas. Fala bolszewicka z wściekłością bije w brzegi polskie, usiłując kraj nasz zalać i pochłonąć. Dziwną jest rzeczą, że nie dostrzegli tego, czy dostrzec nie chcieli ci, co walkę z judaizmem wszczęli u nas, a prowadzili ją z niesmacznem zacietrzewieniem, po ulicznikowsku, w sposób uwłaczający tak godności narodu, jak i uczuciu moralnemu. Ale Narodowa Demokracja, zapędziwszy się na początku wojny w antygermanizmie, dziś już cofnąć się nie jest w stanie.

Streszczamy. Potęga niemiecka złamała Rosję w chwili, gdy te stronnictwa nasze i grupy, które najbardziej były skłonne zwracać nadzieje swoje w stronę państw centralnych, zachwiały się, zbałamucone postawioną przez rosyjską rewolucję zasadą samookreślenia narodów. I to właśnie tak niezmiernie utrudniło ukształtowanie stosunków między Niemcami a Polską. Naród nasz znalazł się w położeniu, w którem wykrycie drogi byłoby dziełem już nie samej zręczności tylko, lecz jasnowidzącej, proroczej intuicji.

Marjan Zdziechowski.

Zwrot w poglądach w Rosji.

Inteligencja rosyjska, myśląca część narodu rosyjskiego, doznawszy tylu straszliwych ciosów, sprowadzających jej znaczenie w „republice sowietów" do granic minimalnych, inteligencja, ten bierny świadek rozpadania się mocarstwa rosyjskiego, — o ile sądzić można z pewnych oznak, zabiera się do rewizji swych zasadniczych dogmatów, swego światopoglądu. Mając przed oczyma skutki, usiłuje dotrzeć do źródła przyczyn swego bankructwa, które umożliwiło panoszenie się w rosyjskiej republice „sowietów" azjatyckiego barbarzyństwa i zbrodniczych instynktów ciemnych mas ludowych.

Jednym z zasadniczych dogmatów inteligencji rosyjskiej była zasada ludowładztwa, propagowana przez wszystkie właściwe partje wolnościowe, zasada opierająca się na „dogmacie", który kazał dopatrywać się w masach ludowych ideałów wyższej sprawiedliwości i prawa...

„Dogmat" ten nie był wcale wyłącznie własnością rosyjskich demagogów socjalistycznych i pseudo - socjalistycznych — za prawdę nieomylną podawał go również dawny obóz słowianofilski i jego epigonowie. Lud rosyjski w rozumieniu tych kół był „narodem bogonoścą", który miał objawić światu nowe prawdy, dać nową ewangelję sprawiedliwości społecznej.

Apoteozowanie nieograniczonego ludowładztwa w Rosji — było jednak w gruncie rzeczy niczem innem, tylko reakcją przeciwko panującemu nieograniczonemu absolutyzmowi. Dusza rosyjska, lubująca się zawsze w rzeczach krańcowych — nie mogła i nie umiała znaleźć innego wyjścia z gnębiących ją warunków prócz podnoszenia drugiej krańcowości, antytezy poprzedniej, widząc w ludowładztwie wszelkie środki usunięcia zła, dolegającego narodowi i państwu.

Owo lubowanie się w teorjach skrajnych i łatwość przerzucania się z jednej ostateczności do drugiej, jest organiczną właściwością Rosjan, zauważoną nie od dziś i tem się tłumaczy fakt, że partje umiarkowane w Rosji nigdy nie cieszyły się i nie cieszą popularnością, że naprzykład, żywioły popierające dawniej absolutyzm carski, obecnie znalazły się w obozie popleczników Lenina, Trockiego i innych międzynarodowych pseudonimów...

Gdy apoteozowany lud „bogonośca" przemówił, gdy kierowany przez żądnych władzy i kadzideł zręcznych demagogów — opanował rządy olbrzymiego państwa — okazało się, że masy ciemne analfabetów dopuściły się czynów, wobec których narody cywilizowane odrętwiały z przerażenia. Masy te, rzekomo przywiązane do prawosławia, więc chrześcijańskie — podeptały jednak wszelkie poczucie prawa i moralności. Jak się okazało nowa „dobra nowina" bolszewicka polegała na uświęceniu krwawych morderstw, dokonywanych na inteligencji rosyjskiej, nie spodlonej do ulegania uzurpatorom rozpierającym się w starożytnym Kremlu i na podburzaniu innych narodów, by zaczęły niszczyć „porządek stary" na obraz i podobieństwo moskiewskie, t. j. nie wiedząc co się da zbudować na zgliszczach zalanych krwią i łzami...

Inteligencja rosyjska, która w myśl wyznawanych „principjów" i dogmatyki własnej słowianofilsko - socjalistycznej, dała się tak łatwo bez oporu usunąć ze stanowiska kierowniczego w narodzie swym i państwie i pozwoliła na panoszenie się w swoim własnym domu przybłędom międzynarodowym bez „nazwiska, czci i wiary", obecnie gdy kraj moskiewski ginie w walkach bratobójczych i w głodzie — nabiera przekonania, że jej dogmat zasadniczy był ciężkim błędem.

I oto na łamach liberalnej prasy moskiewskiej zabiera głos cały szereg wybitnych publicystów, jako to pp. Biełorusow, Nowogrodcew, Ustinow... występując nietylko przeciwko zwołaniu rozpędzonej przez Lenina konstytuanty rosyjskiej, nietylko przeciwko zwołaniu konstytuanty wogóle, ale przeciwko samej idei ludowładztwa, w rosyjskiem pojęciu tego terminu.

Przed kilku dniami mieliśmy sposobność zaznajomienia naszych czytelników z jednym takich artykułów, wymierzonych przeciwko ludowładztwu i zamieszczonym w gazecie „Swoboda Rossii" (dawniej „Russkija Wiedomosti").

Według zapewnień p. A. Pieszechonowa w „Narod. Słowie" tej kampanji prasowej w kierunku rewizji ideologji politycznej — towarzyszy realna agitacja wśród włościan w niektórych guberniach na rzecz monarchji konstytucyjnej. Ten sam autor pisze, że według wszelkich przypuszczeń źródłem wystąpień przeciwko ludowładztwu nieograniczonemu i agitacji monarchiczno - konstytucyjnej jest prawicowe skrzydło partji „K.-D." i żywiołów do tego skrzydła zbliżonych... Partja zaś „K.-D." (wolności ludu), jak wiadomo, po obaleniu caratu urzędowo stanęła na gruncie republikańskim...

Skrzydło prawicowe nie decyduje o całokształcie stanowiska partji i j. Pieszechonow nie wdaje się w prorokowanie, czy uda się temu skrzydłu pozyskać większość stronnictwa, czy też wypadnie mu utworzyć nową partję polityczną. Początek jednak zrobimy — w obozie „kadetów" znajdują się już ludzie, którzy powrócili do dawnego programu swej partji w zakresie formy rządów w Rosji...

Ale wyrzeczenie się zasad nieograniczonego ludowładztwa i republiki demokratycznej — nie zadawala już pewnych inteligentów rosyjskich z obozu k.-d. Dowodem niech posłuży wzmiankowany już przez nas artykuł „Swobody Rossii" — „Zadania bieżące", oświadczający, że jedynym środkiem przeciwko majaryzowaniu inteligencji przez lud przeważający liczebnie, lud stanowiący właściwie jedną tylko, mianowicie pracującą fizycznie warstwę — jest „cenzus intelektualny w tej lub innej formie". Oznacza to, właściwie mówiąc, odrzucenie innego dogmatu inteligencji rosyjskiej — pięcioprzymiotnikowej formuły prawa wyborczego, formuły, która w innym bardziej ucywilizowanym kraju dałaby się pogodzić doskonale z monarchją konstytucyjną...

Nie można dokładnie wiedzieć, jak silny jest prąd rewizjonistyczny wśród inteligencji rosyjskiej, której głównym środowiskiem jest obóz kadecki, ale — jak zaznacza „Dziennik Kijowski", z którego uwagi powyższe zaczerpnęliśmy — można to już stwierdzić, że ruch ten ma już możność występowania na zewnątrz, że rewizjoniści rosyjscy posiadają nawet własny organ, na razie skromny tygodnik: „Nakanunie", co przed osłabieniem osławionych „sowietów" i ich rządów nie dało się wogóle w Rosji pomyśleć.

Kolosalne bankructwo „sowieckiej władzy" postępuje bardzo szybko, w sposób nieunikniony zmierzając do naturalnego końca — więc siłą rzeczy wzmagać się musi i rewizjonizm rosyjski razem z wpływami inteligencji niezdeprawowanej przez udział bierny w rządach „sowietów" i czynny w rządach bankurutów politycznych okresu Kerenskiego. I to można przewidywać, że rewizjonizm rosyjski sięgnie znacznie głębiej, niżli nawet wydawać się to może dziś jego twórcom. Dusza rosyjska nie jest wogóle zwolenniczką tak zw. „złotego środka" i dogmatyka rosyjskiej inteligencji musi ulec zasadniczej, organicznej zmianie i wkroczyć na inną drogę...

Gdzie się zatrzyma, czy raczej gdzie się zatrzymać może, zdecydują warunki zewnętrzne, niezależne już od psychiki rosyjskiej — warunki wyznaczające kres naturalnej reakcji rosyjskiej, tak samo nieobliczalnej, jak i rosyjska rewolucja.

RADA STANU.

(2-gie posiedzenie I-szej kadencji Rady Stanu Królestwa Polskiego).

Wśród znacznie większego zainteresowania, aniżeli na inauguracyjnem posiedzeniu, rozpoczęło się drugie z rzędu posiedzenie Rady Stanu. Ogromne zaciekawienie budził krążący przed posiedzeniem „komunikat“ o treści tak sensacyjnej, że aż nieprawdopodobnej. Tę sensację złagodził jednak zaraz następnie wyrywany z rąk do rąk list p. Studnickiego o wystąpieniu ze Stronnictwa Państwowego.

W kuluarach był obecny b. prezes Koła polskiego ks. Andrzej Lubomirski. Ks. Zdzisława Lubomirskiego widziano przysłuchującego się pilnie obradom.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 4 m. 20. Marszałek uwiadomił Izbę o udzieleniu dwudniowego urlopu trzem członkom Rady.

Odczytano znaną już depeszę kanclerza Rzeszy niemieckiej hr. Hertlinga i odpowiedź prezydenta ministrów tak na tę depeszę, jak i na depeszę hr. Buriana.

Telegram do hr. Hertlinga.

„Mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta, aby raczył przesłać Panu Kanclerzowi Rzeszy Niemieckiej hr. Hertlingowi najserdeczniejsze podziękowanie za nadesłaną w dniu otwarcia Rady Stanu Królestwa Polskiego depeszę i wyrażoną wiarę, że zaufanie wzajemne jest podstawą przyszłych korzyści“.

Depesza do hr. Buriana.

„Mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta, aby raczył przesłać Panu Ministrowi spraw zagranicznych Austro-Węgier hrabiemu Burianowi najserdeczniejsze podziękowanie za Jego życzenia nadesłane za pośrednictwem Waszej Ekscelencji Radzie Stanu Królestwa Polskiego, oraz wyrazić nadzieję, że wspomniane w depeszy starania i poparcie Pana Ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier przyczynią się według Jego słów do stworzenia podstawy, na której naród polski będzie mógł zadecydować o przyszłości Polski w sposób zabezpieczający Jej wielkość i powodzenie“.

Petycje.

Wśród dalszych, znajduje się petycja żydowskich członków Rady m. Piotrkowa z prośbą o zniesienie ograniczeń żydów w Polsce, depesza petycyjna Zjazdu Stowarzyszenia lokatorów w Lublinie w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o ochronie lokatorów jeszcze przed 1-ym lipca. Dalsza depesza od komitetu ratunkowego w Pińczowie, dalej petycja niemieckich obywateli w Polsce o przedstawicielstwo parlamentarne, wreszcie petycja z Ziemi Suwalskiej.

Petycja lubelskiego zjazdu lokatorów.

Pierwszy Zjazd Stowarzyszeń Lokatorów z miast Radomia, Noworadomska, Będzina, Piotrkowa, Sosnowca i Lublina zebrany dnia 9 i 10 czerwca 1918 r. w Lublinie przyjął do wiadomości zapewnienie Ministra sprawiedliwości z dnia 4 czerwca 1918 r., wedle którego tymczasowe przepisy prawne o ochronie lokatorów zostały uchwalone przez Radę Ministrów i pozwala sobie zwrócić uwagę na nagłość ogłoszenia i wprowadzenia w życie tej ustawy jeszcze przed 1 lipca 1918 r., jako przed ogólnym terminem przeprowadzek, a to celem uniknięcia masowych konfliktów stron.

Petycja Żydów piotrkowskich.

W imieniu naszych wyborców ślemy Radzie Stanu najszczersze życzenia pomyślności, ufając, że Rada Stanu zechce znieść ograniczenia tyczące się żydów w Polsce w przyznaniu im pełnego równouprawnienia, jako obywatelom odrodzonego kraju, mającym swoją tysiącletnią tradycję i historję ściśle związaną z historją tego kraju.

Radni miasta Piotrkowa: Mojżesz Feinkind, Markus Majer i Icek Muszyński.

Petycje odesłano do odpowiednich komisyj.

Interpelacje.

Na stole prezydjalnym znalazły się ponadto dwie interpelacje klubu ludowego w sprawie jeńców cywilnych i wojskowych i druga w sprawie członka Rady Stanu Błyskosza.

Po załatwieniu powyższych spraw przystąpiono do porządku dziennego.

Głos zabrał prezydent ministrów dr. Steczkowski.

Deklaracja Rządu.

Przed niespełna trzema miesiącami obecny Rząd, w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, wystąpił z oświadczeniem, gdzie wyłuszczył swoje stanowisko w kwestjach, które jako najbardziej zasadnicze uważał. Zapowiedział wówczas, że staraniem jego będzie powołać do życia jaknajrychlej Radę Stanu dla utrwalenia przedewszystkiem ordynacji wyborczej dla Sejmu i ustawy wojskowej.

Wykonanie tej zapowiedzi natrafiło jednak na trudności natury formalnej i rzeczowej, a te ostatnie w tym duchu, że zdawało nam się, iż należy czekać wyniku pertraktacyj z władzami okupacyjnemi w przedmiocie obejmowania administracji państwowej przez Rząd Polski. Albowiem od wyniku tych rokowań uzależniony został z natury rzeczy zakres prawodawczej działalności czynników do tego powołanych, a więc przedewszystkiem Wysokiej Rady.

Rokowania te nie zostały wprawdzie jeszcze całkowicie ukończone, ale postąpiły tak daleko, że tworzą dostateczną podstawę dla prac tej Wysokiej Izby.

Z całą szczerością, ale jednocześnie z żalem zaznaczyć muszę, że Rząd nie był w stanie w ciągu swego blisko trzechmiesięcznego urzędowania, a jeszcze przed zebraniem się Rady Stanu, spełnić tych punktów owego programu, które za swoje najpierwsze zadanie uważał.

Sprawa tworzenia wojska.

Sprawa tworzenia wojska stanęła na martwym punkcie, mimo to Rząd postanowił złożyć do laski marszałkowskiej po uzyskaniu wstępnej zgody władz okupacyjnych projekt ustawy wojskowej w przeświadczeniu, że współdziałanie Rady Stanu w tej pierwszorzędnej doniosłości sprawie, przyczyni się do jej pomyślnego załatwienia.

Przejmowanie władz.

Sprawa przejmowania władz postąpiła o tyle naprzód, że w wyniku całego szeregu konferencyj z przedstawicielami obu mocarstw okupacyjnych zapowiedziano przekazanie nam całego ustawodawstwa, t. zw. przygotowawczego, oraz tych dziedzin administracji państwowej, które według opinji władz okupacyjnych nie są w związku ze stanem wojennym i wskutek tego nie zostały zastrzeżone władzom okupacyjnym z powodów natury militarnej, gospodarczej i finansowej. Decyzje, na tych konferencjach powzięte, uzyskały już zatwierdzenie ze strony centralnych władz w Berlinie i Wiedniu.

Oddanie administracji politycznej i skarbowej władze okupacyjne odkładają natomiast do chwili, gdy Rząd dysponować będzie odpowiednią ilością wyszkolonych kandydatów na urzędników. W naszem przekonaniu, wobec poczynionych w tym kierunku przygotowań, mogłoby to nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego roku. Jednak nie mogę nie wyrazić przypuszczenia, że zarówno sprawa wojskowa, jak i sprawa przekazania nam administracji politycznej i skarbowej zostały w gruncie rzeczy związane ze sprawą polityczną i, że tak długo nie będą załatwione w sposób, odpowiadający koniecznej potrzebie rozbudowy Państwa, dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie polityczne i uregulowanie stosunku Państwa Polskiego do mocarstw centralnych.

Trudności rządu polskiego.

Jasnem jest, że taki ciągle prowizoryczny stan rzeczy stwarza dla Rządu położenie niesłychanie ciężkie i po za intensywną i, jak sądzę, wydatną pracą nad przygotowaniem ustawodawczych podstaw dla przyszłego ustroju państwowego, uniemożliwia mu, a conajmniej w wysokim stopniu utrudnia, rozwinięcie programowej akcji w kierunku administracyjnej, wojskowej, gospodarczej i finansowej rozbudowy naszej państwowości.

Jest to tembardziej ubolewania godne, że stoimy wobec konieczności rozwiązania trudnych problemów, wywołanych stanem gospodarczym kraju, jego potrzebami na najbliższą przyszłość, stanem finansowym niektórych wielkich gmin, koniecznością stworzenia w kraju w drodze szerokich reform społeczno - gospodarczych, warunków uchylających niebezpieczeństwo prądów, idących od wschodu, oraz z kwestją umożliwienia egzystencji tej licznej rzeszy współziomków, która po kilkuletniej tułaczce wraca do kraju z otuchą, że własne państwo otoczy ją należytą opieką. A uczynić to może tylko Rząd, będący w posiadaniu pełni władzy i odpowiedniego aparatu państwowego.

Nota do państw centralnych.

Te oto względy, a zarazem świadomość, że pierwszym obowiązkiem naszym jest dołożyć wszelkich starań, aby Państwo Polskie, powołane do życia aktem obu sprzymierzonych Monarchów, uzyskało trwałe publicznoprawne podstawy i stało się tworem zdolnym do życia, terytorjalnie i politycznie określonym, sprawiły, że zwróciliśmy się jeszcze w miesiącu kwietniu r. b. do Rządów obu mocarstw centralnych z pisemną notą, w której przedstawiliśmy nasz pogląd na to, co pod względem terytorjalnym, politycznym i gospodarczym w przymierzu z mocarstwami centralnemi uważamy dla przyszłości naszego Państwa za konieczne. Proponowaliśmy przytem, aby pertraktacje w tym przedmiocie zostały przy naszem współudziale jaknajrychlej wdrożone i przeprowadzone.

Na tę notę otrzymaliśmy dopiero co odpowiedź od p. kanclerza Rzeszy.

P. kanclerz Rzeszy zapewnia nas, że ostateczne rozstrzygnięcie nie nastąpi bez porozumienia się z właściwymi organami polskiego narodu. Na takiem samem stanowisku stoi również kierownictwo spraw zewnętrznych Monarchji austro - węgierskiej, jak to Wysoka Rada z odczytanej w ubiegłą sobotę depeszy hr. Buriana mogła się przekonać.

Zadania Rady Stanu.

Konkretne prawodawcze zadania Wysokiej Rady wynikają z potrzeby nadania budującemu się Państwu ustawowych podstaw dla wszystkich dziedzin państwowego życia. Będzie tedy zadaniem Wysokiej Rady nietylko stworzyć warunki dla zwołania Sejmu, którego kompetencji zastrzeżone być winny tak konstytucja, jak i ostateczna ratyfikacja ewentualnych umów o międzynarodowem znaczeniu, ale także powziąć uchwały co do całego szeregu ustaw, bez których powołanie do życia urzędów państwowych i ich funkcjonowanie nie byłoby możliwe.

Wszczególności ministerjum spraw wewnętrznych przedłoży Wysokiej Radzie do ustawodawczego traktowania projekt ustaw o zarządzie Królestwa Polskiego, o radach gminnych, o nadawaniu obywatelstwa polskiego, o skarbowości związków komunalnych, o przepisach budowlanych dla wsi i miast, o regulacji miast oraz statut ustroju gmin miejskich i wiejskich.

Ministerjum skarbu, nie znając przyszłego obszaru państwowego i opierając się dotychczas nie na własnych wpływach podatkowych, lecz na dotacjach z budżetu obu okupacyj nie jest niestety w stanie w obecnej chwili wystąpić z jakimkolwiek programem finansowo - skarbowym. Przedłożenia tego ministerjum ograniczają się zatem do projektów ustaw o organizacji władz skarbowych, o wojennej kasie kredytowej dla odbudowy kraju, jak niemniej o całym szeregu podatków bezpośrednich i pośrednich, o prawie spółkowem, oraz o loterji państwowej. Toż samo ministerjum zażąda w najbliższym czasie upoważnienia do przeprowadzenia odpowiedniej operacji kredytowej w celu uzyskania funduszów na akcję reemigracyjną oraz na subwencję dla naszych instytucyj opiekuńczych i ratowniczych, zwłaszcza w kierunku opieki nad dziećmi. Rozumie się samo przez się, że Wysokiej Radzie przedłożone zostanie zamknięcie rachunkowe za rok 1917 i budżet na najbliższy okres administracyjny. Toż samo ministerjum przedstawi Wysokiej Radzie wniosek co do propozycyj, jakie uczynione być mają władzom okupacyjnym w przedmiocie koniecznych zarządzeń w dziedzinie walutowej.

Z zakresu działania ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych wniesione zostaną do laski marszałkowskiej między innemi projekty ustaw o organizacji urzędów ziemskich dla spraw komasacji, regulacji służebności, podziału wspólnych pastwisk i t. d., o państwowym Banku ziemskim, mającym na celu udzielanie kredytu parcelacyjnego i meljoracyjnego, wreszcie projekt ustawy rybackiej.

Ministerjum przemysłu i handlu przygotowało już i przedłoży do ustawodawczego traktowania ustawy: o urzędzie patentowym, o patentach na wynalazki, o ochronie znaków towarowych, o ochronie rysunków fabrycznych i modeli, wreszcie o miarach i wagach.

Ze strony ministerjum sprawiedliwości wpłyną projekty do ustaw o ochronie lokatorów, o rejestrze firmowym, o organizacji palestry, o nadmiernem podwyższaniu cen i o sądach dla nieletnich; przedmiotem dalszych przedłożeń będzie dalej nowela do ustawy karnej i ustawa notarjalna.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego złoży projekty ustaw regulacji płac nauczycieli publicznych szkół elementarnych, o dotacjach państwowych dla gmin na potrzeby szkolnictwa początkowego, o powszechnem nauczaniu, o seminarjach nauczycielskich, o szkołach średnich, o stabilizacji uniwersytetu i politechniki i o ochronie zabytków przeszłości.

Wreszcie po przejęciu od władz okupacyjnych spraw, dotyczących wyznań religijnych, ministerjum złoży projekty uregulowania stosunku do Państwa kościoła rzymsko - katolickiego, wyznań ewangelickich i wyznania mojżeszowego.

Ministerjum zdrowia publicznego opieki społ. i ochrony pracy przeprowadziwszy już organizację opieki państwowej nad dzieckiem i matką, Urzędu pośrednictwa pracy w Lublinie, pośrednictwa pracy dla reemigrantów, przedstawi do uchwały projekty przepisów o inspekcji pracy, o kasach chorych, o sądach rozjemczych, o organizacji służby zdrowia, o zwalczaniu gruźlicy, o zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych, o izbach lekarskich i o organizacji opieki nad inwalidami.

Te i jeszcze inne w przygotowaniu będące projekty ustawodawcze mają do pewnego stopnia charakter konieczności państwowych, gdyż gdyby nie zostały uchwalone i w moc prawa nie urosły, funkcje rozbudowującego się państwa, byłyby pozbawione legalnej ustawowej podstawy.

To też śmiem imieniem Rządu prosić o podjęcie tej ustawodawczej pracy, ufając, że wszystko, co zmierza ku dobru narodu i państwa, znajdzie w Wysokiej Radzie gorące i pełne gorliwości obywatelskie poparcie.

Pozwólcie Szanowni Panowie, że zakończę słowami, które rozbrzmiewały 130 lat temu: „Czas to jest właściwy, a daj Boże, żeby nie ostatni, z którego nam korzystać należy. Bo wiadome są wszystkim okoliczności, w jakich zostajemy, bo powszechny głos mnie naucza, jak wszyscy narodu obywatele pragną polepszenia stanu jego“.

Po mowie prezydenta ministrów odezwały się oklaski.

Z kolei zabrał głos p. **Swieżyński** w w imieniu Klubu międzypartyjnego. Mowę jego w kilku miejscach silnie oklaskiwali jego towarzysze partyjni.

Deklaracja Klubu międzypartyjnego.

Po wysłuchaniu deklaracji Rządu Polskiego, odczytanej nam tutaj przez chwilą, zabieram głos w imieniu Klubu międzypartyjnego w Radzie Stanu, by zaznaczyć nasz stosunek do deklaracji p. Prezesa Ministrów i jednocześnie dać wyraz zapatrywaniom naszym na politykę rządu w dobie dzisiejszej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Rada Stanu nie powinna być terenem rozpraw politycznych, stanowiących o losie kraju, będąc powołaną do opracowania ordynacji sejmowej, do przygotowawczej pracy nad odbudową Państwa Polskiego. Zabieramy więc głos nie dla polemiki z rządem, czy to z grupami inaczej aniżeli my myślącemi, lecz jedynie po to by dać wyraz uczuciom i poglądom panującym w szerokich kołach społeczeństwa naszego, bo przecież poparcie szerokich mas narodowych, udzielone osobom i kołom kierowniczym stanowi podstawową rękojmię polityki, przezornie chroniącej, jak to słyszeliśmy w orędziu — interes narodowy przed niebezpieczeństwami trudnej doby.

Że ta doba polityki naszej jest trudna i pełna niebezpieczeństw, to rozumiemy doskonale, i dlatego współczujemy z rządem naszym gdy w deklaracji swej stwierdza z żalem, że nie był w stanie w ciągu swego blisko 3-ch miesięcznego urzędowania spełnić tych punktów swego programu, które za swoje pierwsze zadanie uważał. Pragnąc szczerze wraz z Rządem odbudowy naszego Państwa, rozumiemy jednak, że warunki, w których on pracuje, są tak wyjątkowo trudne, iż rozbija się o nie dobra wola naszych ministrów a wobec tego żadnych pretensyj do nich w tej materji wnosić nie zamierzamy. Natomiast dziwimy się mocno i zgoła zgodzić się nie możemy z optymizmem, który wieje z deklaracji Pana Prezydenta Ministrów, optymizmem nie odpowiadającym istniejącej rzeczywistości i dlatego mogącym wprowadzić w błąd opinję publiczną.

Nic bowiem konkretnego nie przytoczono nam na usprawiedliwienie nadziei, że sprawa polska w dzisiejszym stanie rzeczy i przy wyłącznem współdziałaniu czynników, na które Rząd Polski bez zastrzeżeń liczy, może być pomyślnie i trwale rozstrzygnięta dla dobra narodu, dla ustalenia pokoju w Europie, dla zadośćuczynienia nowym zasadom życia międzynarodowego.

W dobie, kiedy cały świat uznał sprawę polską za zagadnienie międzynarodowe i polskie dążenia narodowo-polityczne za słuszne a ich urzeczywistnienie za warunek nowego porządku światowego, opartego na sprawiedliwości i wolności, kiedy uroczyste deklaracje odpowiedzialnych mężów stanu dały temu wyraz pozytywny i zbiorowy, w tej dobie na ziemiach polskich nic się takiego nie dzieje, coby świadczyło, że dążności do istotnej odbudowy państwa polskiego kierują rządami państw, mających dziś materjalną możność stwierdzenia swych obietnic czynami. Tembardziej zrozumieć trudno oświadczenie rządu, występujące pośrednio przeciw temu uznaniu dążeń polskich a powołujące się na rzekomą wolę narodu.

Akt 5 listopada, ustanawiający oderwaną zasadę państwa polskiego nie stał się istotnym punktem wyjścia polskiej twórczości państwowej, bo:

Najżywotniejsze dla nas zagadnienia terytorjum państwa polskiego wogóle pozostają w stanie zagadkowym w szczególności są rozstrzygane na niekorzyść Polski bądź w traktacie brzeskim, bądź w urzędowych zapowiedziach i pogróżkach, bądź w rozporządzeniach administracyjnych, które nie dopuściły do tej Wysokiej Izby niektórych ziem Królestwa Kongresowego.

Potęgujące się z dniem każdym systematyczne wyniszczenie i zubożenie kraju, godzące w przyszłość jego życia gospodarczego, wytwarza najpodatniejsze warunki dla szerzenia się anarchji, której nie może się przeciwstawić rząd nasz, pozbawiony wszelkich atrybutów władzy i środków dla zapobiegania szerzącej się w zatrważający sposób nędzy. Nędza ta dotyczy w pierwszym rzędzie mas robotniczych, pozbawionych możności pracy,

całej ludności małorolnej i bezrolnej, ale narówni i całej naszej inteligencji zawodowej.

Gdy dodam, że opłakany jest los tysięcy jeńców polskich i tej całej rzeszy nieszczęśliwych reemigrantów, w niemożliwych warunkach życia polskiego w tak zwanych etapach i na Litwie, a wreszcie dotknę sprawy korpusów naszego wojska i oddziałów tegoż internowanych i sądzonych, to pojmiemy, że wytworzona atmosfera mało nadaje się do spokojnej i twórczej pracy ustawodawczej.

Mimo to wszystko, mimo zupełnie wadliwą ordynację wyborczą do Rady Stanu, wykluczającą z niej szerokie warstwy społeczeństwa, Klub międzypartyjny będzie brał gorliwy udział w rzeczowej pracy Rady Stanu, pragnąc możliwie jaknajszybciej utorować drogę dla Sejmu i w przekonaniu, że należy wszystko czynić, aby chwilę bieżącą wyzyskać do wzmocnienia sił organizacyjnych Ojczyzny, wierząc mocno, że naród słusznie oceni te usiłowania nasze, jako użyteczny etap w niezłomnem dążeniu do ostatecznego zaspokojenia potrzeb i interesów Polski.

Następny mówca, p. **Rosenblatt**, mowę misternie obmyślił, ze względu jednak na końcowy efekt zaopatrzył ją cokolwiek zadługim wstępem. Mówił długo i wyczerpująco, poruszał najrozmaitsze sprawy, by wreszcie dojść do kulminacyjnego jej punktu, mianowicie apelu, ażeby p. minister rolnictwa zniósł zakaz wstępu Żydów do Łazienek.

Z kolei zabrał głos p. **Michał Łempicki**.

Wygłoszonej spokojnie, ale z silnem przekonaniem mowy słuchała Izba bardzo uważnie, chwilami zaś z natężeniem. Odnosi się to szczególnie do tych miejsc, w których p. Łempicki mówił o misternych, a gibkich i wiotkich oświadczeniach różnych mężów stanu w sprawie polskiej.

Gdy w drugiej części swej mowy p. Łempicki zaczął zestawiać duże poprzednio zapowiedzi i projekty rządu, a małe w następstwie ich konsekwencje na programie dzisiejszego posiedzenia, wówczas znać było na sali, że podziela ona w znacznej swej większości intencje, wynikające z wypowiadanych zdań mówcy. Ciała polityczne jednak nie rządzą się uczuciem, lecz na obrady przychodzą z powziętym już zgóry programem działania i taktyki.

Mowa p. Łempickiego.

Szanowni Panowie! Przystępuję w swem przemówieniu do rozpatrzenia deklaracji rządu i zarazem do zaznaczenia tych kierunków politycznej działalności, które wydają mi się w danej chwili racjonalne.

Można żałować, że w przemówieniu pana prezydenta jest tylko krótka wzmianka, że sprawa wojska stanęła na martwym punkcie.

Ja sądzę, że wszyscy tu zebrani mają to poczucie, że sprawa wojska polskiego jest najważniejszą sprawą obecnej chwili.

Co do drugiego punktu, który również według oświadczenia pana prezydenta nie został wykonany, jest to przejmowanie władzy. Chodzi tu o przejmowanie administracji politycznej i skarbowej. W deklaracji jest wyrażona nadzieja, że to może nastąpić w końcu tego roku, ale również wypowiedziane było przez pana prezesa przypuszczenie, niemal przekonanie, że sprawa przejmowania władzy jest uzależnioną od rozstrzygnięć politycznych, od uregulowania stosunku tworzącego się państwa Polskiego do mocarstw okupacyjnych. To jest zasadniczy punkt.

Trudno sobie wyobrazić, aby państwa okupacyjne szczerze przyczyniały się do tworzenia państwa Polskiego, nie wiedząc jakie stanowisko to państwo względem nich zajmie. Z drugiej strony ta realna rzeczywistość wytwarza dla nas konieczność: jeżeli my, w obecnej chwili w czasie wojny, chcemy budować państwo Polskie, to przecież nie możemy go inaczej budować, jak tylko w przymierzu z mocarstwami okupacyjnemi. Pod tym względem myśl polityczna polska odbyła już wyraźną ewolucję. Początkowo była mowa tylko o lojalnem stanowisku, o lojalności dobrej sławy imienia polskiego, następnie o ścisłem porozumieniu i współpracy, dzisiaj usłyszeliśmy, że prezes ministrów zwrócił się do rządów państw centralnych w końcu kwietnia z warunkami przymierza ze strony naszej.

Przechodzę teraz do drugiej części wywodów p. Prezydenta Ministrów. Przedstawiono nam cały szereg projektów ustawodawczych. W deklaracji 5 kwietnia rząd polski oświadczył, że ma drogę otwartą do przeprowadzenia organizacji władz polskich. Z przedstawionych nam projektów ustawodawczych nie widać, żeby ta droga była otwartą.

Przyczyną takiego stanu rzeczy, przyczyną tego charakteru ustawodawczych projektów jest znowu, co i sam rząd przyznaje w pierwszej swej części deklaracji, niewyjaśniona sytuacja polityczna. Dopóki ta sytuacja polityczna się nie wyjaśni, dopóty prace Rady Stanu będą tylko pracami akademickiemi, pracami naukowemi, przygotowawczemi dla bardzo dalekiej przyszłości, a prace rządowe różnych ministerjów, jakkolwiek nazwał je p. Prezydent ministrów intensywnemi i owocnemi, pozostaną również tylko w dziedzinie teorji.

Reasumując chciałbym zaproponować, żeby Rada Stanu zechciała, po dyskusji dalszej nad exposée rządu, przejść do porządku dziennego, przyjąwszy następującą formułę:

„Po wysłuchaniu deklaracji rządu Rada Stanu wyraża swoją solidarność z wypowiedzianym w niej poglądem, że nieokreślona dotychczas sytuacja polityczna uniemożliwi rozwinięcie programowej akcji w kierunku administracyjnej, wojskowej, gospodarczej i finansowej rozbudowy państwowości polskiej — i wzywa rząd do podjęcia energicznych i konsekwentnych wysiłków w celu najśpieszniejszego określenia i ustalenia wzajemnego stosunku państwa polskiego do mocarstw centralnych".

(Mowę p. Łempickiego podamy w następnym numerze w całości. Red.).

Po mowie p. Łempickiego złożył imieniem klubu ludowego p. **Stażyński** następujące oświadczenie:

Oświadczenie Klubu Ludowego.

Imieniem klubu ludowego mamy zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

Wstąpiliśmy do Rady Stanu po to, aby współpracować w budowie Państwa Polskiego i strzec praw ludu polskiego w tworzącem się ustawodawstwie państwowem. Wytrwamy w tej pracy dopóty, dopóki ona okaże się owocną i możliwą.

Nie uważamy Rady Stanu za przedstawicielstwo ogólno - narodowe. Polska reprezentacja parlamentarna będzie inaczej wyglądała, niż obecna Rada Stanu. Wakutek tego naszem dążeniem będzie, aby Rada Stanu odegrała taką rolę, jaką jej przeznaczono, t. j. stała się instytucją przejściową, która ma przedewszystkiem jaknajprędzej uchwalić sejmową ordynację wyborczą, aby umożliwić zwołanie w jaknajkrótszym czasie Sejmu, opartego na równem, powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawie głosowania. Demokratyczną ordynację wyborczą do Sejmu polskiego uważamy za kamień węgielny prac praw ustawodawczych Rady Stanu. Tej sprawie poświęcimy największą uwagę. A gdyby z jakiejkolwiek strony wyłoniły się próby spaczenia lub opóźnienia demokratycznej ordynacji wyborczej, to przeciw temu wystąpimy z całą siłą i stanowczością i nie zawahamy się przed najbardziej stanowczemi środkami walki, a'by demokratyczną ordynację wyborczą jaknajprędzej do skutku doprowadzić.

Stojąc na stanowisku przejściowości Rady Stanu, a jaknajszybszego zwołania Sejmu, jesteśmy za tem, aby prócz spraw pilnych i niecierpiących zwłoki wszystkie zasadnicze reformy społeczno - gospodarcze odroczyć aż do zwołania Sejmu, ponieważ obecny skład Rady Stanu nie daje nam dostatecznych gwarancyj, iż reformy te zostaną w myśl żądań ludu załatwione.

Co się tyczy spraw ogólno - narodowych i państwowych, oraz stosunku naszego państwa do mocarstw ościennych — stoimy na stanowisku, że sprawy te mogą być rozstrzygnięte tylko za zgodą narodu, którego wola wyrazi się w demokratycznym Sejmie polskim. Nie uznamy żadnych rozstrzygnięć w sprawie polskiej, które się dokonują bez udziału reprezentantów państwa polskiego. Jeżeli mocarstwa centralne chcą mieć w państwie polskiem politycznego sojusznika, to muszą państwo polskie uznać nareszcie za stronę równouprawnioną, muszą wystąpić z jasnym programem co do terytorjum i granic państwa polskiego i co do przyszłego stosunku, który nie może być innym, jak tylko stosunek zupełnego równouprawnienia i uznania w niczem nieuszczuplonej suwerenności i niepodległości państwa polskiego. Próby zamachu na nasze historyczne prawa, jak np. odcinanie części Królestwa Polskiego, lub podział Galicji, dalej przeróżne formy jawnych lub zamaskowanych zaborów uniemożliwiają nietylko jakikolwiek sojusz, lecz i wogóle poważną dyskusję polityczną. Można narodowi narzucić fizyczny gwałt, ale nie można od niego żądać moralnej sankcji tego gwałtu. Sojusz wymuszony jest pozbawiony wartości politycznej dla obu stron. Naród polski zniósł tyle gwałtów politycznych i nietylko zachował, ale utrwalił swoją żywotność, że zniesie najcięższą dolę, która go jeszcze może czekać, aż nadejdzie nareszcie dziejowy okres sprawiedliwości i prawa, wolności i równouprawnienia wszystkich narodów zorganizowanych we własne, niepodległe państwa. Z tą głęboką wiarą w naszą żywotność i siłę wytrwania, a przedewszystkiem z niezłomną wiarą w żywotność polskiego ludu, wstępujemy w pierwszy okres prac ustawodawczych pierwszej reprezentacji polskiej i pracować będziemy nad tem, aby pomnożyć naszą siłę i zbudować silne, niepodległe państwo polskie.

Wśród poruszenia na sali, ukazał się następnie na trybunę p. Wl. Studnicki.

Mowa p. Studnickiego.

Zaczynam od tego na czem zakończył premjer. Premjer powiedział: może to jest ostatnia godzina, tak może to jest ostatnia godzina wojny.

Padły tutaj głosy pesymistyczne. Ja sam do tych pesymistycznych głosów przyłączyć się muszę. Przyłączam się do pesimistycznych głosów, chociaż byłem pełen optymizmu w ciągu 25 lat mojej działalności politycznej, bo byłem pewien, że przyjdzie wojna światowa, że wyrzuci Rosję z naszego kraju. A co dziś się stało? Stało się też to co przewidywałem, że te ziemie nie zostaną anektowane.

Moi Panowie! Położenie jest groźne, jakkolwiek nasz dzielny wróg, ta Rosja, która posiadała 80 procent naszych terytorjów dziejowych leży pobita. Położenie jest groźne, bo my jesteśmy lekceważeni, jako przeciwnik i okazaliśmy się nie nie warci, jako sprzymierzeniec. I póki my tego nie przerobimy póty nasza sprawa jest w niebezpieczeństwie. Powstaje kilka organizmów na wschodzie. Proklamowane jest państwo litewskie, tworzy się państwo ukraińskie. Inne jeszcze organizmy polityczne pretendują do życia. Otóż to państwo, które okaże się podczas wojny najbardziej żywotnem, to państwo, które najszybciej będzie się odradzało, to państwo, które najprędzej wytworzy siłę zbrojną, będzie miało możność rozrośnięcia się terytorjalnie. Mnie nie chodzi tu o żaden imperjalizm, ale mnie chodzi o ten olbrzymi polski pas, który od granic Królestwa ciągnie się pod Dynaburg, pas który ma przeszło 70 tys. kilometrów kwadratowych, który więc równa się całej Galicji, który jest trzykrotnie większy, niż Poznańskie i który ma około 50% ludności polskiej, jak wskazuje statystyka, zrobiona przez okupantów w chwili obecnej.

Państwo tworzy się nietylko na podstawach etnograficznych, ale na podstawach geograficznych. Musimy mieć naturalne granice od wschodu. Te naturalne granice to linja Dźwiny i Berezyny. Kto nam je da? Kto rozporządza temi wszystkiemi terytorjami. Rzesza niemiecka. Jeżeli będzie się przejawiał jakiś antagonizm, jeżeli na ten akt 5-go listopada, który mówi o państwie polskiem jako o sprzymierzeńcu z państwami centralnemi i, nie będzie odpowiedzi ze strony narodu polskiego, to będziemy uszczupleni na rzecz innych organizmów politycznych i będziemy wybudowani na najciaśniejszem terytorjum.

Uważam, że Polska w granicach Królestwa Kongresowego, to organizm nieżywotny. Historja wykazała, że Polska w tych granicach nie może istnieć. Więc co pozostaje? Wyłaniają się dwie koncepcje polityczne, jedna unja realna z Austją i Węgrami, lub unja personalna i połączenie Królestwa z Galicją. Druga koncepcja, która nie idzie w parze z pierwszą: wytworzenie Polski z odebranych od Rosji nietylko ziem Królestwa, ale znacznej części naszych ziem historycznych, przesiąkniętych polską pracą, polską kulturą, gdzieśmy 600 lat bytowali, zapuścili głęboko korzenie, których Rosja wydrzeć nie zdołała. Obawiam się, że prezes ministrów członek austrjackiej Izby Panów, poddany austrjacki z natury rzeczy musi być zwolennikiem tamtej pierwszej koncepcji (śmiech na sali). Obawiam się, że nawet leży w jego obowiązku stanie na gruncie tej koncepcji. Jest to z punktu widzenia uczuć członka Izby Panów jego obowiązkiem, stanie na innym gruncie może być uważane w Austrji za zdradę stanu.

Następnie przechodzę do ważnej podstawowej sprawy mianowicie sprawy wojska. Potrzebny jest dekret, dekret rekrutacyjny.

Każdy żywy organizm ma instynkt samozachowawczy. Instynktem samozachowawczym naród musi dążyć do wytworzenia siły zbrojnej, tego podstawowego organizmu w państwie. Czem jest państwo? Organem w walce o byt, a podstawą tego organu, zarodkiem, z którego zawsze ten organ powstaje — jest siła zbrojna. I dlatego uważam, że zmarnowaliśmy tyle lat czasu i dlatego będę zwalczał każdy rząd, który niezwłocznie nie przystąpi do tworzenia polskiej siły zbrojnej.

W imieniu Związku budowy państwa polskiego zabrał głos hr. Wojciech **Rostworowski**.

Deklaracja Związku Budowy Państwa Polskiego.

Było naszem życzeniem uniknąć szerszych dyskusyj politycznych, pragnęliśmy bowiem możliwie niezwłocznie przystąpić do pracy prawodawczej, nie znaczy byśmy z tej trybuny w pewnych warunkach i w pewnych okolicznościach nie uważali za stosowne poruszyć najważniejsze zagadnienia polityczne i roztrząsać interesy polityczne państwa polskiego. Uważam jednak, że chwila jest po temu niestosowna. Ale wobec innych głosów, uważamy za nasz obowiązek zaznaczyć nasze stanowisko polityczne i nasz stosunek do exposée p. Prezesa ministrów.

Moi Panowie. Akt 5-go listopada wzięliśmy jako punkt wyjścia do naszego działalności politycznej. Wzięliśmy go jako punkt wyjścia do roboty pozytywnej, do roboty konkretnej, rozumiejąc, że był podyktowany nie przypadkową okolicznością, ale wypływał jako konieczność, jako jedyne rozwiązanie sprawy polskiej, która inaczej jak na drodze państwowej rozwiązana być nie może i stąd od początku przeciwstawialiśmy się rozwiązaniu autonomicznemu, rozumiejąc, że tylko rozwiązanie państwowe może nasz naród ocalić i do właściwego rozwoju doprowadzić. Stąd jeśli dziś słyszeliśmy exposée p. Prezesa ministrów, że do budowy państwa do której z całym zapałem, bez zastrzeżeń i bez wątpliwości z głębokim przekonaniem przystępujemy, tak mało się posunęła naprzód i jeśli nie poddajemy się rezygnacji i nie poddajemy się pesymizmowi to dlatego proszę Panów, że podzielamy w zupełności zdanie p. Prezesa ministrów, który nam oświadczył, że w jego przekonaniu, w przekonaniu rządu, do rozstrzygnięcia polityczny zależy zasadniczo i w pierwszym rzędzie budowa państwa polskiego. Stąd kiedy nam p. Prezes ministrów oświadczył, że rząd zdaje sobie z tego sprawę i że szuka dróg konkretnych do tego aby to rozstrzygnięcie uzyskać i akt 5 listopada zamienić na bardziej konkretny i pozytywny, może on być, pewny, że uważamy to za jedyny program polityczny dzisiaj wskazany i na tej drodze może on liczyć na nasze poparcie i współdziałanie.

Nie będę, proszę panów, wchodził w detaliczne układy, powiem tylko, że są pewne wytyczne, w których obronie rząd występować musi i w których my go popierać będziemy. Układ z państwami centralnemi musi być przez naród polski wzięty jako zabezpieczenie jego żywotnych interesów, a nie jako zamach na jego terytorjalne granice, a zatem określenie terytorjum w sposób, któryby wyłączał wszelkie aneksjonistyczne zamachy, musi być podstawą wszelkich układów sprzymierzeńców. Każde państwo potrzebuje oddychać, w drodze zatem układów musi mieć państwo polskie zagwarantowany dostęp do morza. Mój przedmówca wspomniał tutaj o ważnych interesach na wschodzie. Tak, proszę panów, my tam mamy interesy, mamy tytuł do posiadania i wszelkie układy z tym faktem liczyć się muszą. Jeżeli w opinji publicznej polskiej w mojem przekonaniu idea oparcia państwa polskiego i jego stosunków politycznych na konkretnych układach z państwami centralnemi robi pewne i to znaczne postępy, to z obserwacyj naszych, obserwacyj prasy i opinji publicznej spotykamy w Rzeszy niemieckiej dwa prądy wzajemnie się wykluczające. Jeden zdaje sobie sprawę z ważności rozstrzygających na wschodzie bezpieczeństw, szuka zabezpieczenia Rzeszy Niemieckiej w drodze zabezpieczenia strategicznego, drugi rozumie to w formie układów. Otóż zdaje mam się, moi panowie, że ta druga droga jest jedynie zgodną z racją stanu polską i racją stanu państw centralnych. Gdyby bowiem państwo Polskie ukształtowało się w sposób nieodpowiedni, nie odpowiadający jego terytorjalnym, politycznym i gospodarczym interesom, nie byłoby można w tym kraju prowadzić polityki rozumnej i zdobyć dobre stosunki sąsiedzkie z państwami zachodniemi. W przeciwnym razie Polska byłaby państwem, któreby musiało prowadzić politykę sprzeczną ze swojem bezpieczeństwem, z elementarnemi warunkami swego geograficznego położenia, sprzeczną z racją stanu polską. P. prezydent ministrów w swojem exposée wyraźnie zaznaczył, że uważa za obowiązek rządu dążenie do rozstrzygnięcia politycznego, któreby w ten sposób całą sprawę budowy państwa Polskiego posunęło naprzód. Na tej drodze obiecujemy mu nasze poparcie. Nie będę się rozwodził nad tym stanem dlatego, iż podzielam w zupełności jego zapatrywania i znajduję, że ten kraj ratować należy, że ten kraj ekonomicznie dźwigać i politycznie rozbudowywać należy. Uważam jednakże, że ta sprawa jest również w ścisłym związku z rozbudową państwa polskiego i z przejęciem najważniejszych dwóch dziedzin — administracji i skarbu. Jestem zdania, że szerokie reformy, zabezpieczające ewolucyjny rozwój naszego narodu, są konieczne, my musimy zainteresować w państwie polskiem, przywiązać do państwa polskiego najszersze masy ludowe, dla których to państwo dotychczas, jak obce, nie dawało nic. Nie będę do znudzenia powtarzał tego, że Rada Stanu przedstawicielstwem narodowem nie jest. Rozumiemy jednak, że ma ona przed sobą wielkie ewolucyjne zadania.

Musimy być konsekwetnie za jaknajprędszem zwołaniem Sejmu. Rozumiemy jednak, iż dla Sejmu trzeba cały szereg rzeczy przygotować i dlatego wszelkiemi siłami będziemy popierać w Radzie Stanu depozytywne roboty prawodawcze, które rządowi ułatwią przejmowanie władzy a Sejmowi dadzą już napoły rozbudowane państwo. Państwo Polskie pozostawiam jako najwyższej legislatywie Sejmowi, prawo akceptacji i potwierdzenia poczynań, zawierania umów i traktatów. Kończę moi Panowie, zaznaczając raz jeszcze, że jesteśmy gotowi popierać i współdziałać z rządem w jego pracy administracyjnej.

Mowa p. Priluckiego.

Aczkolwiek licząc się z wytworzoną sytuacją realną wzięliśmy udział w wyborach do Rady Stanu, obstajemy przy przekonaniu, że jedyną instytucją rzeczywiście uprawomocnioną do wypowiedzenia się o formach bytu nowopowstającej Polski będzie zwołana na jaknajszerszych zasadach demokratycznych konstytuanta, że jedynym czynem Rady Stanu, któryby rzeczywiście mógł liczyć na uznanie całego kraju, a przedewszystkiem jego warstw ludowych byłoby wyrzeczenie się wszelkiej działalności prawodawczej i poprzestanie na jednym jedynym akcie, a mianowicie na zwołaniu zgromadzenia ustawodawczego.

Pozatem mam zaszczyt podać do wiadomości Wielce Szanownych Posłów, że reprezentowane przezemnie stronnictwo ludowe stoi na gruncie państwowości polskiej; dąży do niepodległej Polski, wyposażonej we wszelkie warunki, potrzebne do normalnego, wolnego rozwoju gospodarczego, kulturalnego, socjalnego i politycznego. Na gruncie tej Polski żądamy dla ludu żydowskiego, jako mniejszości narodowościowej rzeczywistego równouprawnienia ludzkiego i obywatelskiego, tudzież personalnej autonomji narodowej, tej jedynej przez naukę i praktykę państw niektórych już uznanej obecnie gwarancji równych praw ludzkich i obywatelskich.

Z kolei członek Rady Stanu Eiger odczytuje deklarację następującej treści:

Deklaracja Polaków wyznania mojżeszowego.

„Stojąc niewzruszenie na stanowisku narodowym polskim, we wspólnem z całym krajem dążeniu do odbudowy silnego, niepodległego państwa polskiego, Polacy żydowskiego wyznania jak dotychczas, tak i nadal współpracować będą w każdym dziele, które zbliża Polskę do jej narodowych ideałów.

W epoce, która dyktuje nam wielkie dla przyszłości obowiązki, wszyscy, bez różnicy stanu i wyznania, wytężyć musimy swe siły, by wymaganiom chwili dziejowej godnie odpowiedzieć.

Witając rozpoczęcie pracy Wysokiej Rady Stanu Królestwa Polskiego, wyrażamy zarazem głębokie przekonanie, że pracą tą kierować będą zasady sprawiedliwości, że ożywiać się będzie hasło wolności i istotnej równości wszystkich obywateli wskrzeszonego państwa. Tylko bowiem w zadowoleniu wszystkich odłamów ludności kraju, państwo polskie znaleźć może zabezpieczenie swej mocy wewnętrznej i swego pomyślnego rozwoju.

Pragniemy, by pomiędzy ludnością chrześcijańską i żydowską w Polsce zapanowały zasady zgodnego, harmonijnego współżycia i łącznej współpracy dla dobra Ojczyzny.

Rządowi polskiemu, który zajmie takież stanowisko, okazywać będziemy należyte poparcie i pomoc w jego twórczych dla przyszłości usiłowaniach".

Po deklaracji p. Eigera, dobrej bo krótkiej, na wniosek p. Świeżyńskiego nastąpić ma przerwa. Przedtem jednak składa deklarację p. **Pfeffer.**

Deklaracja p. Pfeffera.

My, ortodoksyjni żydzi polscy składamy niniejszem wyrazy wierności i oddania dla wskrzeszonego państwa polskiego. Wyrażamy szczere i gorące życzenie, by wielka, o historycznej doniosłości praca, podjęta przez Wysoką Radę Stanu wydała błogosławione i najpiękniejsze owoce dla przyszłości państwa polskiego i ku dobru wszystkich państwa tego obywateli bez różnicy wyznania.

Zasadą naszą będzie iść ręka w rękę z całem społeczeństwem polskiem, być godnymi i pożytecznymi obywatelami kraju.

Niezłomnie wierzymy, iż wskrzeszone państwo polskie otoczy jednaką pieczą wszystkie odłamy społeczeństwa, a więc i ludność żydowską, a to w imię najlepszych tradycyj dawnej Polski, która zapewniała żydom równouprawnienie i tolerancję religijną.

Po złożeniu deklaracji przez p. Pfeffera w imieniu Żydów - ortodoksów, zarządzono przerwę.

Po przerwie.

Pauza była wyzyskana w tym celu, ażeby stronnictwa, względnie ugrupowania polityczne, ściślej jeszcze dwa coraz więcej konsystencji nabierające bloki Rady Stanu mogły się naradzić, celem zajęcia w skrystalizowanej parlamentarnej formie stanowiska wobec exposé szefa rządu. Sprawa ta zresztą była już przedmiotem przedpołudniowych narad klubów. Najbardziej beznamiętnym sposobem wyjścia z sytuacji było przyjęcie oświadczenia premjera do wiadomości i przejścia nad niem do porządku dziennego. Różne stronnictwa jednak zgłosiły trzy różne wnioski. Pasywiści wysunęli formułę o treści, która uniemożliwiała w wysokim stopniu działalność polityczną rządu, prócz tego zaś miała jeszcze między wierszami ukrytą tendencję w kierunku votum nieufności rządowi, złagodzoną coprawda ogólnikowym zwrotem gotowości popierania państwa polskiego. Formuła ta została zredagowana na posiedzeniu Koła międzypartyjnego w ostatniej chwili, podczas przerwy. Brzmi ona:

Formuła Klubu międzypartyjnego.

Po wysłuchaniu oświadczenia pana prezydenta ministrów zaznaczając, że zagadnienia natury politycznej zawartej w oświadczeniu rządowem mogą być rozwiązane wyłącznie i jedynie przez Sejm, będący wiernym wyrazem zbiorowej woli narodu, — Rada Stanu wyraża gotowość przejścia do prac prawodawczych.

Również podczas przerwy obradowała Komisja porozumiewawcza stronnictw aktywistycznych, na której przyjęto właśnie ową beznamiętną formułę, stwierdzającą jedynie przyjęcie exposée do wiadomości i przejście do porządku dziennego. Tekst jej następujący:

Formuła aktywistów.

Rada Stanu wysłuchawszy oświadczenia rządu przyjmuje do wiadomości i przechodzi do porządku dziennego.

W tymże samym czasie obraduje Stronnictwo Państwowe. Zredagowało ono własny wniosek, zmierzający do tego, by rząd określił jasno swój stosunek do państw centralnych. Formuła ta zamieszczona jest w końcu mowy p. Łempickiego.

Usiłowania celem stworzenia wspólnej, kompromisowej formuły nie doprowadziły do żadnego rezultatu mimo to, że narady w czasie przerwy toczyły się od godziny pół do siódmej do pół do dziewiątej.

Gdy sekretarz Izby odczytał te trzy wnioski, powstał wśród ogólnej ciszy szef rządu, dr. Steczkowski. Chwila nadeszła wysoce dramatyczna. Premjer postawił kwestję gabinetu. Dr. Steczkowski oświadczył dosłownie:

Oświadczenie rządu.

Wysoka Rado. Ponieważ rezolucja zaproponowana przez p. Świeżyńskiego i towarzyszów krępuje rząd w jego działaniu politycznem, uniemożliwia temu rządowi pertraktacje dążące do rozwiązania sprawy politycznej i stoi w sprzeczności z oświadczeniem rządu, w którem rząd stanął na tem stanowisku że Sejmowi ma być zastrzeżona ratyfikacja umów międzynarodowego charakteru, mam zaszczyt w imieniu rządu oświadczyć że do tej rezolucji nie przystępujemy i tej rezolucji przejąć nie możemy.

Duszno zrobiło się na sali. Być może nie spodziewano się takiego zwrotu. Nastąpiło głosowanie.

Za formułą Stronnictwa Państwowego oprócz dwóch od dzisiaj jego członków, głosował jeszcze p. Studnicki i pięciu z pośród aktywistów z centrum. Znalazło się tylko ośmiu ludzi, którzy chcieli coś faktycznie stanowić o sobie. Wniosek oczywiście upadł.

Wśród ogólnego napięcia przystąpiono do dalszego głosowania. Za wnioskiem stronnictw aktywistycznych głosowało 53. Kilku aktywistów było nieobecnych, członkowie zaś Stronnictwa Państwowego w czasie głosowania opuścili salę.

Ujawniła się tedy dowodnie pierwsza w Izbie wyraźna porażka pasywistów. Gdyby sprawa przybrała była inny obrót, wówczas nie wiadomo, jakieby to pociągnęło za sobą dalsze konsekwencje, na wszelki zaś wypadek ustąpienie gabinetu. Okazało się, że za rezolucją pasywistów głosowałoby i to w najlepszym razie, tylko 36 posłów, co zresztą wykazała kontrpróba. Wobec takiego obrotu sprawy marszałek głosowania nad trzecim wnioskiem już nie zarządził.

Izba podtrzymała gabinet.

Wobec niewyczerpania porządku obrad pozostaje on ten sam na posiedzenie następne. Odbędzie się ono dziś o godz. 4-ej popoł.

**
*

Wyjaśnienie Klubu Ludowego.

Wobec wzmianki, jaka pojawiła się w niektórych dzisiejszych dziennikach, że Klub Ludowy w Radzie Stanu żąda dyskusji nad exposée prezydenta ministrów, wyjaśniamy, że Klub Ludowy zastrzegł sobie prawo złożenia własnej deklaracji tylko w tym wypadku, gdy inne stronnictwa, działające na terenie Rady Stanu z takiemiż oświadczeniami wystąpią. Prócz tego kategorycznie stwierdzamy, że do Komisji porozumiewawczej stronnictw aktywistycznych wcale nie przystąpiliśmy, pozostawiając sobie absolutnie wolną rękę w naszej polityce: Prezes Feliks Skarzyński, wice-prezes Józef Ostachowski, sekretarz Fr. Wojda.

Posiedzenie trzecie.

Z Warszawy donoszą drogą telegraficzną.

W czwartek, dn. 27 czerwca, odbyło sie trzecie posiedzenie pierwszej kadencji Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Wskutek przedłużających się obrad Komisji Głównej, uderzenie laski marszałkowskiej rozległo się dopiero o godzinie 4 m. 40 po poł.

Izba przyjęła gromkiemi oklaskami treść depeszy nadesłanej przez prezydjum Koła Polskiego, z okazji otwarcia Rady Stanu.

Po krótkiem oświadczeniu prezydenta gabinetu odczytano petycje:

1) funkcjonarjuszów pocztowo-telegraficznych,

2) właścicieli nieruchomości,

3) w sprawie rekwizycji,

4) pana Humnickiego w sprawie żołnierzy polskich internowanych na Węgrzech.

W kwestjach tych zabierał głos prezydent gabinetu ministrów; słowa jego Izba przyjęła oklaskami.

Odpowiedź pana Steczkowskiego w sprawie internowania żołnierzy polskich na Węgrzech przyjęto do wiadomości.

Następnie p. Zawadzki referował rezultaty narad Komisji Głównej i zaproponował wybór trzech komisji, co zebrani zaakceptowali i dokonali wyborów do tycz komisji.

Simon złożył nagłą interpelację, dotyczącą projektu prawa o polskich inwalidach wojennych. Nagłość interpelacji uznano, dyskusję jednak nad nią odłożono na później.

Wreszcie przystąpiono do obrad nad przewidzianemi przez porządek dzienny projektami praw; projekty te postanowiono przekazać odpowiednim komisjom.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 4 lipca o godz. 4 po poł.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Leona.
Jutro Piotra i Pawła.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Rady polskich Stow. pracowniczych o godz. 8 wiecz.

Stow. techników, ogólno - sprawozdawcze w drugim terminie, g. 8 i pół wiecz.

Tow. popierania drobnego przemysłu i handlu, prezydjum sekcji IV rzemieślniczej, Chmielna ..., g. 8 wiecz.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Prosimy uprzejmie o łaskawe zamieszczenie następującego komunikatu:

Prezes Stronnictwa Państwowego p. Michał Łempicki otrzymał wczoraj od p. Władysława Studnickiego list następującej treści:

Szanowny Panie!

Ukazał się komunikat P. O. W. o projektowanym rzekomo przezemnie zamachu. Komunikat ów jest wywołany pragnieniem skompromitowania mnie tem wobec Niemców, jak i Polaków.

Zdradza on chęć rzucenia cienia na wybitnych aktywistów.

Jest on zmyśleniem, zawiera fałszywe, nieodpowiadające rzeczywistości fakty, do których dodane zostały dla wywołania pozoru prawdy pewne moje wyrażenia.

Rozpocznę akcję w obronie osobistej, pragnę więc mieć najzupełniej wolną rękę i nie chcę angażować Stronnictwa Państwowego, wobec tego zgłaszam mą rezygnację ze stronnictwa.

Z poważaniem

(podp.) **Władysław Studnicki.**

Warszawa, dnia 26 czerwca 1918 r.

Organizacja wytwórczości rzemieślniczej.

Wczoraj na posiedzeniu Sekcji IV przy Tow. popierania drobnego przemysłu i handlu p. Władysław Leppert omawiał nader żywotną i aktualną sprawę projektu przyszłej organizacji wytwórczości rzemieślniczej w Królestwie.

Wskazawszy na niezwykły rozwój instytucyj drobnego kredytu w poznańskiem, oraz na miljonową pomoc ze strony państwa na cele drobnego przemysłu i rzemiosł w Galicji i tworzące się tam koła samopomocy, referent projekt swój przedstawiony dla dokładniejszego zrozumienia w grafikach, rozdanych obecnym na posiedzeniu, rozdzielił na dwie części.

Pierwszą z nich rzemieślnicy powinni wprowadzić w życie samodzielnie, druga stworzoną być ma początkowo przy pomocy kapitałów obcych.

Oddzielne zawody rzemiosł, jako to stolarze, ślusarze, szewcy, krawcy i t. p. powinni się łączyć w związki rzemieślnicze, przy którym będą funkcjonowały: wydział pośrednictwa pracy i wydział do spraw kulturalnych, w którym będą się jednoczyły sprawy szkolnictwa, zawodowego wykształcenia uzupełniającego, urządzanie wystaw, pokazów, wydawanie podręczników zawodowych; wydział handlowy, którego głównem zadaniem będzie szukanie nowych rynków zbytu, rozdział zamówionych robót państwowych, komunalnych i prywatnych między poszczególnych członków związku i t. d. przy wydziale tym będą wzorownia wyrobów i warsztaty doświadczalne, a wreszcie wydział porad technicznych, artystycznych, oraz prawnych i administracyjnych.

Druga część projektu zawiera szereg instytucyj utworzonych jakieśmy mówili wyżej tymczasowo przy pomocy kapitałów obcych, dopóki nasz drobny przemysł i rzemiosła nie staną na tej stopie, że będą mogły w przedsiębiorstwa te włożyć kapitały własne.

Do tej kategorji należą Towarzystwa handlowe, Tow. poż.-oszczędn. z lombardami wyrobów i surowcami oraz składami do przechowywania tychże dla tych producentów, którzy nie potrzebują zaliczek, ale nie mają miejsca na pomieszczenie wyrobów u siebie, z hurtownią surowców oraz z hurtownią narzędzi i materjałów pomocniczych, nareszcie elektrownie o prądzie zmiennym do poruszania motorów warsztatowych.

Projekt ten p. Leppert złożył prezydjum sekcji, które opatrzy go własnemi wnioskami i podda dyskusji na plenarnem posiedzeniu Towarzystwa.

Warszawa się zaludnia.

Warszawa znowu się zaludnia. Nasi wracają od „naszych". Narasta nowa warstwa mieszkańców, tak, że już obecnie można podzielić ludność stolicy na paskarzy i reemigrantów. Ci ostatni zresztą szybko się zasymilują, to znaczy wezmą się również do paska.

Szczególnym zbiegiem okoliczności wracają sami wierzyciele. Wielu warszawian zwróciło już na to uwagę i dziwi się, że reemigranci upominają się o zwrot długów zupełnie jak przed wojną. Dziwni ludzie. Nic nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.

Natomiast dłużnicy — jak głoszą wieści — zapisali się do bractwa bolszewików i narazie wracać nie zamierzają. Przekreślili oni niektóre długi Rosji i wszystkie swoje prywatne. Prawda, zdarza się, że jakiś dłużnik-solista przydrepce ze Wschodu, ale taki, jeśli wspomni o długu, to o nowym, który chce zaciągnąć. O starych zapomniał. Tyle czasu, tyle wielkich wydarzeń. Cóż dług w porównaniu...

Powrót wielu reemigrantów, zwłaszcza z tej sfery, co to wszystko serjo bierze i na subtelnościach się nie rozumie, wywołuje sensację w gronie najbliższej rodziny. Powitaniom towarzyszą łzy, czasem ze wzruszenia, a czasem wskutek pobicia. Jedno i dwuroczne berbecie nie mogą się nadziwić, dlaczego mamusia każe temu obcemu człowiekowi mówić „tatusiu" i dlaczego wczorajszy tatuś się nie pokazuje.

Powracający z Rosji nie mogą się nadziwić, że w Warszawie produkty spożywcze są tanie, a zato łóżka na Pociejowie drogie. Trzeba im dopiero wyjaśniać, że warszawiak teraz mniej jada, a natomiast więcej śpi, przesypiając w miarę możności śniadania, obiady i momenty dziejowe.

Ramsaj.

Telegram Koła polsk. na otwarcie Rady Stanu.

Wiedeńskie Koło polskie wystosowało do marszałka Pułaskiego z okazji otwarcia Rady Stanu telegram następujący:

Prezydjum Koła polskiego w Wiedniu przesyła Radzie Stanu w dniu jej otwarcia najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia wydajnej pracy koło odbudowy niezawisłego państwa polskiego. Pewni jesteśmy, że Rada Stanu odnowi sławne tradycje Sejmu warszawskiego i stworzy silne podstawy wolnej Polski.

My, Polacy w Galicji, sercem i myślą jesteśmy z Wami i z tęsknotą oczekujemy chwili, w której spełnią się życzenia narodu.

Podp.: dr. Tadeusz Tertil, prezes Koła polskiego w Wiedniu.

U właścicieli domów.

Wczoraj na zgromadzeniu informacyjnem Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości przy ul. Miodowej, odbytem pod przewodnictwem d-ra M. Przyborowskiego, długo obradowano nad sprawą projektu prawa o ochronie lokatorów. Przeciw projektowi temu protestowało wielu mówców.

Również gorące rozprawy wywołała sprawa waluty. Wielu właścicieli domów żąda, aby mieli prawo spłacania długów hipotecznych dawnych w walucie rosyjskiej.

Szereg mówców oświadczył się przeciw miejskiej pożyczce przymusowej. Pomiędzy innemi dr. Przyborowski dowodził, że przeważna część właścicieli domów, nie rozporządzając gotówką, byłaby zmuszona dać poręczenie hipoteczne dla pożyczki, a wówczas osłabiłaby kredyt swój na potrzeby własne.

W sprawach powyższych przemawiali pomiędzy innymi np. adw. Emil Waydel, Adolf Peretz i Djonizy Zaborski.

Postanowiono urządzić w przyszłym tygodniu wielkie zgromadzenie właścicieli domów w sali Towarzystwa hygjenicznego.

O mieszkania w suterenach.

Dziesięciu właścicieli domów przy ulicy Krochmalnej, którym polecono zwinąć mieszkania piwniczne, jako nieodpowiadające warunkom sanitarnym, zwróciło się do władz z prośbą o zmianę rozporządzenia w tym sensie, by po uporządkowaniu tych lokali i orzeczenia Urzędu zdrowia, że porządki sanitarne zostały zaprowadzone, wolno było tam mieszkać.

Listy z Rosji.

Z oddanych do wysłania listów do Rosji zwrócono już bardzo wiele wysyłającym, ponieważ adresy były niedokładne.

Wiele osób niepokoi się z powodu nieotrzymania odpowiedzi na listy wysłane do Rosji jakkolwiek nadeszło stamtąd już dużo listów. Należy więc wyjaśnić, że listy te nie stanowią odpowiedzi, lecz zostały daleko wcześniej wysłane. Na listy z Warszawy, wysłane nawet w pierwszym dniu po otwarciu komunikacji, czyli dnia 9 czerwca, nie mogła jeszcze nadejść odpowiedź.

O posady.

Do zarządów wszystkich ministerjów naszych napływają ustawicznie oferty kandydatów na posady, wobec czego wyjaśnić należy, że wszystkie miejsca w poszczególnych wydziałach ministerjów są już obsadzone; natomiast władze polskie przystąpią w niedługim czasie do organizacji urządzeń instytucyj państwowych w miastach prowincjonalnych Królestwa Polskiego i przy tej dopiero okoliczności podania kandydatów będą szczegółowo rozważane.

Dobroczynność żydowska.

Istniejące przy gminie żydowskiej w Warszawie, okręgowe biura dobroczynne ogłosiły sprawozdanie z 3-miesięcznej działalności. Z 8 biur korzystało 192,000 osób.

Zaledwie 7 osób ubogich ewakuowano z Warszawy. Bonów na obiady rozdano 308,562. Pożyczek pieniężnych udzielono na sumę 85.400 mk. Ogółem wydatki tych biur wyniosły 399,272 mk.

Związek pracowników tytuniowych w Warszawie otrzymał dla Żydów na wsparcie: 1,500 mk. od właścicieli fabryki „Patria" w Poznaniu i 500 mk. od dyrektora fabryki Polakiewicza w Warszawie.

Dalsze wiadomości o zamordowaniu cara.

Walka przeciwko Lloyd George'owi.

Sukcesy wojskowe państw centralnych, gwałtowne pogarszanie się stosunków żywnościowych i rosnące zmęczenie wojenne w państwach ententy zachwiały mocno stanowiska rządów we Francji i w Anglji, zarówno Clémenceau'a jako i Lloyd George'a. W ostatnich czasach ożywiła się wielce naganka części prasy angielskiej przeciw dyktatorowi angielskiemu. „Nation" z dnia 1 czerwca krytykuje ostro jego mowy optymistyczne i zwraca uwagę, że przesada w tym kierunku jest zazwyczaj, według pewnego doświadczenia, przygrywką do nieszczęścia.

Ze wszystkich stron rozbrzmiewają oskarżenia, które dają się streścić w dziewięciu ciężkich punktach: 1) Lloyd George shańbił ideały, do których naród angielski w tej wojnie dąży. 2) Przyobiecywał zawsze sukcesy wojskowe, a nie może żadnych wykazać. 3) Poświęcił więcej ludzi i pieniędzy w krótszym czasie, niż jakikolwiek prezydent ministrów w dziejach angielskich; — mimo to jest źle z mapą wojenną, gorzej niż przed rozpoczęciem jego urzędowania. 4) Źle zrozumiał sprawę rosyjską i zepsuł ją. 5) Trzy kwestje, decydujące w życiu narodu: flotę handlową, odświeżenie szeregów wojskowych i Irlandję, traktowano od początku jego urzędowania bez sensu. 6) Wywarł zły wpływ na prowadzenie wojny, osłabiając front zachodni przez wysłanie wojsk do Palestyny. 7) Wojskowych, sprzeciwiających się temu, usunął. 8) Zastosował się do magnatów gazetowych i przyznał im niedozwolony wpływ na rząd. 9) Oszukiwał izbę niższą jak i kraj i, co zawinił, spędzał na innych.

W Anglji poznaje się coraz dokładniej, dokąd kraj pod dowództwem Lloyd George'a przy jego „woli niszczycielskiej" dojść musi. Ale niema nikogo, któryby chciał przejąć spadek po nim. I tak pisze londyński „Outlook" z dnia 1 czerwca 1918 r.: „Nigdy nie byliśmy zwolennikami Lloyd George'a w sensie „Georgjan". Stoimy w zasadniczem przeciwieństwie do jego czynności przed wojną. Jesteśmy zupełnie obojętni, gdy chodzi o polityczną przyszłość Lloyd George'a po wojnie. Ale jak każdy inny jesteśmy dalecy od obojętności, gdy idzie o to, żeby wojnę jaknajprędzej wygrać. Jeżeli ktobądź może wskazać polityka, który ma co do tego więcej widoków, to będziemy jego zapalonymi zwolennikami. Ale co się nas tyczy, to napróżno przeglądamy horyzont: widzimy tylko średnich i niezdatnych; ambitne zera i rozczarowane lub rozgoryczone ruiny polityczne".

Ci „średni i niezdatni", te „ambitne zera" i „polityczne ruiny" są ratunkiem Lloyd George'a. Jednooki jest królem ślepych — mówi stare przysłowie.

Ponowne przystąpienie Rosji do walki.

Sztokholm, 27 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

„Svenska Dagbladet" dowiaduje się z Moskwy, że angielskie poselstwo w Moskwie potwierdza wiadomość o postanowieniu Anglji zbrojnego wmieszania się do spraw rosyjskich.

Dziennik rządu rosyjskiego „Izwiestja", rozpatrując plany angielskie powrotnego wciągnięcia Rosji do wojny wszechświatowej oświadcza, że nawet gdyby Japonja i Anglja podjęły na terenie rosyjskim walkę przeciwko Niemcom, to i wtedy Rosja nie byłaby podstawą do tworzenia nowego frontu.

Bolszewicy w większości w Petersburgu

Sztokholm, 27 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Podług wiadomości telegraficznych z Petersburga, odbywające się tam obecnie wybory do Rady robotniczej zapewniają bolszewikom zdecydowaną większość. Petersburskie dzienniki urzędowe uważają, że niebezpieczeństwo powstania czesko-słowackiego już minęło, przyczem wypowiadają nadzieję, że w najbliższym czasie przywrócona będzie komunikacja kolejowa z Syberją.

Związek narodów Wilsona.

Berlin, 27 czerwca.

„Vossische Ztg." donosi z Rotterdamu:

„Daily News" donosi z Nowego Jorku, że w Waszyngtonie panuje przekonanie, że wskutek odwrotu Austrjaków na froncie włoskim wojna i na zachodnim froncie wkrótce się skończy.

Wilson jest zdecydowany celem przeprowadzenia swojej idei stworzyć związek narodów z Niemcami, jako jednym z jego członków.

W Waszyngtonie oczekują niemieckich propozycyj pokojowych także odnośnie do Belgji, Alzacji, Lotaryngji i Triestu.

Z FRONTU NA ZACHODZIE.



Ruch na świeżo zdobytych pozycjach.

Zamordowanie Mikołaja Romanowa.

Śmierć Aleksego. Michał Romanow przewódcą kontrewolucji.

Sztokholm, 27 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Podług doniesienia z Petersburga utrzymuje się tam uporczywie pogłoska o zamordowaniu cara w pociągu, który odszedł ze zdobytego przez Czechów i Słowaków Ekaterynburga. Syn jego Aleksy zmarł podobno po dłuższej chorobie.

Rząd oświadczył, że pogłoska o zamordowaniu cara wymaga jeszcze potwierdzenia.

Wielki książę Michał Romanow kieruje podobno w Omsku kontrewolucją i tam wydał odezwę przeciwko bolszewikom. Podobno odmawia on przyjęcia tronu, a natomiast popiera usilnie zwołanie wszechrosyjskiej konstytuanty.

Kopenhaga, 27 czerwca.

„Nationaltidende" donosi ze Sztokholmu:

Rosyjski dziennik „Wjr" donosi, że cara zamordował jakiś czerwono-gwardzista w Ekaterynburgu.

Gdy stało się wiadomem, że oddziały czesko - słowackie zbliżają się do miasta, równocześnie zaś rozeszła się pogłoska, że car ma być uwolniony, wdarł się ów gwardzista do domu, w którym mieszkał car i zastrzelił go z rewolweru.

Prasa angielska o mowie v. Kühlmanna.

Amsterdam, 27 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera rozsyła komentarze prasy angielskiej do mowy sekretarza stanu v. Kühlmanna.

„Times" pisze:

Mowa nie zawiera ani jednego miejsca i ani jednej sylaby, którąby wskazywała na to, że Niemcy odstąpiły chociażby na włos od swoich tradycyjnych zapatrywań w wielkiej sprawie, o którą walczy świat. Niemcy przyznają się jeszcze do militaryzmu, nie zdradzając najmniejszego śladu wątpliwości lub skruchy.

Wojna z pewnością trwać będzie nadal, dopóki Niemcy popierać będą politykę, zawartą w mowie Kühlmanna. Kühlmann uważał za stosowne przemilczeć fakt o udziale Ameryki w wojnie. Powiedział on, że koaljanci nie złożyli żadnego faktycznego oświadczenia o swoich celach wojennych. Znajdzie on większość tych celów w mowach prezydenta Wilsona, szczególnie w jego ostatniem orędziu, gdzie one są wypowiedziane z precyzją, której Niemcy nie odważą się naśladować.

Pomiędzy niemi wybitne stanowisko zajmuje żądanie opróżnienia całego terytorjum rosyjskiego oraz takiego ukształtowania stosunków, aby Rosja bez przeszkód miała sposobność sama, przy pomocy wolnych narodów, decydować o swoim rozwoju i polityce.

„Daily Express" pisze:

Sprzymierzeni nie mają wcale zamiaru wdawać się z Niemcami w rokowania pokojowe, któreby pozostawiły im przewagę na wschodzie Europy.

W artykule zatytułowanym: „Ofensywa pokojowa" „Daily Chronicle" pisze: Kühlmann zapomniał powiedzieć, że sprzymierzeni kilkakrotnie i obszernie formułowali swoje warunki pokojowe publicznie, podczas gdy Niemcy ograniczali się do tego, że oświadczały, aby terytorjum ich i ich sprzymierzeńców wraz z kolonjami pozostało nienaruszone.

Kühlmann powiedział, że Niemcy nigdy nie myślały o tem, aby opanować Europę lub świat. Jednocześnie mówił on o traktatach w Europie wschodniej i środkowej, które, o ileby pozostały na stałe, pozwoliłyby zająć Niemcom to właśnie stanowisko.

Dziennik kończy zwykłemi napaściami przeciwko okrucieństwu Niemiec i łamaniu przez nie traktatów.

Inne dzienniki wypowiadają się w podobny sposób.

„Daily News" sądzi, iż jeżeli wywody Kühlmanna odzwierciadlają nastroje, panujące obecnie w Niemczech, to należy się obawiać, że konferencja pokojowa jest jeszcze daleka. Zresztą dzienniki uważają za dobrą oznakę, iż również Kühlmann jest zdania, że wojna nie może być zakończona jedynie tylko przez decyzje militarne. Jest to przynajmniej coś, mianowicie początek chęci zawarcia pokoju.

Głos holenderski.

Amsterdam, 27 czerwca.

„Allgemeen Handelsblad" pisze o mowie v. Kühlmanna:

Z mowy Kühlmanna wynika, że uznaje on jeszcze podstawy pokojowe, zawarte w rezolucji pokojowej parlamentu i nocie papieskiej.

Jednakowoż obstaje on przy tem, ażeby Niemcy zaczekały przód, z jakiemi warunkami pokojowemi wystąpi koalicja.

Tak tedy i Kühlmann i Asquith i Lloyd George pozostawiają sformułowanie warunków pokojowych stronie przeciwnej.

Zbierana armja na Syberji.

Bern, 27 czerwca.

Amerykańską propagandę w kierunku skłonienia Japonji do interwencji na Syberji podsycają szczególniej źródła angielskie.

Republikańska partja Stanów Zjednoczonych waha się między dawno wkorzenioną nieufnością do Japonji, a pokusą możliwości wyzyskania tego jako atutu do ataków na Wilsona.

Niezależnie od tego starają się finansowe koła amerykańskie o interwencję Japonji i domagają się by Japończycy wysłali tam armję 400,000, Chińczycy 400,000, Ameryka zaś ze swej strony zmobilizowała do tego celu 25,000.

Na czele tej zbieranej armji miałby stanąć ekspezydent Roosevelt. Przynajmniej w tym kierunku idzie już reklama.

Z mowy Asquitha.

Bern, 27 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

W mowie swojej, wygłoszonej w dn. 18 b. m. w Izbie gmin Asquith wypowiedział m. in. również następujące zdania:

Mamy wrażenie, że obecnie znajdujemy się w obliczu najpoważniejszej i najgroźniejszej od wybuchu wojny sytuacji.

Wprawdzie na kilku ważnych punktach jesteśmy lepiej uzbrojeni, niż rok temu. Uważam jednak za potrzebne zaznaczyć, jakkolwiek wypowiadamy się tu z wielką ostrożnością, gdyż nie wiemy co nam przyniesie nawet najbliższa przyszłość, że niebezpieczeństwo łodzi podwodnych nie jest właściwie tak groźne, jak rok temu, lecz nie chciałbym budować na tem zbyt różowych nadziei. Cokolwiekby się mówiło, koalicji przybył z pomocą ważny atut w postaci wielkiego, wciąż rosnącego, przypływu wojsk amerykańskich. Sytuacja jest niesłychanie poważna i groźna. Pozwólcie, że nie będziemy zamykali oczu na powagę sytuacji.

Nie jestem alarmistą, lecz również nie jestem pesymistą; temband... jednak godzi się, mojem zdaniem, abyśmy zupełnie porzucili ducha nieuzasadnionej dufności. Chwila zbyt jest poważna, sytuacja zbyt ciężka dla pięknych zwrotów retorycznych.

Nad Piave.

Haga, 27 czerwca.

„Hollands Nieuwsbureau" donosi z Londynu:

W kołach dobrze poinformowanych są bardzo rozbieżne zdania co do dalszego rozwoju wypadków nad Piave. Przeważa przekonanie, że Włochom wcale nie uda się dobrze wyzyskać odwrotu austrjackiego. Składają się na to trudności terenu i brak połączeń tyłowych. Te trudności są takie same dla Włochów jak przedtem były dla Austrjaków.

Mimo to spodziewają się że wezbrana Piave wkrótce opadnie, wówczas zaś położenie Włochów znacznie się polepszy.

Rotterdam, 27 czerwca.

Anglja zdaje się zaczyna już trzeźwo oceniać włoskie „zwycięstwo".

„Manchester Guardin" pisze:

Byłoby stanowczo przedwczesnem oczekiwać obecnie masowego przejścia Włochów przez Piave. Odwrót Austrjaków na dawne pozycje wcale nie był ucieczką, dlatego nie należy żywić zbyt wygórowanych nadziei.

Bazylea, 27 czerwca.

Barzini donosi do „Corriere della Sera":

Austrjakom udało się zabrać ze sobą całą artylerję szczególniej wielkie i średnie kalibry.

Barzini przyznaje, że Austrjacy do walczenia mieli ogromne trudności pod względem zaprowjantowania.

Berlin, 27 czerwca.

Do „Berliner Tageblatt" donosi korespondent wojenny Leonard Adelt:

Włoscy jeńcy opowiadają, że pod rozkazami Diaza są generałowie: ks. Aosty, gen. Pennela, Pecori-Giraldi, Montuzvi i Morrone. Nowoutworzona armja lotnych rezerw wynosi 200,000; punktem jej wyjścia Treviso.

Anglicy dostarczyli włoskiej armji pod Montello pewnej ilości aparatów lotniczych. Wzamian za to udzieliły Włochy Anglikom swych wielkich aparatów Caproniego, nadających się szczególnie do rzucania bomb. Jeden z wybitnych włoskich lotników kapitan Relnati uległ już śmiertelnemu wypadkowi w czasie ćwiczeń.

Włoscy irredentyści, którzy uciekli z Austrji podarowali włoskiej armji aeroplan „Nazario Sauro".

Dokonany został podział czesko-słowackiego legjonu, gdyż nie doszedł on do spodziewanej liczby 30,000.

Nowozałożony legion rumuński osiągnął ma liczbę około 18,000.

Babrjel d'Annunzio nie służy już w lotnictwie morskim lecz w brygadzie toskańskiej, stojącej nad Brentą.

Dramatyk Sembelli wyleczył się już z odniesionych ran i wrócił do służby przy flocie.

Konferencja północna.

Kopenhaga, 27 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj rozpoczęła się tu konferencja ministrów trzech państw skandynawskich.

Nowy rektor politechniki lwowskiej.

Lwów, 27 czerwca.

Rektorem politechniki na rok 1918—19 wybrany został profesor fizyki dr. Tadeusz Godlewski.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 18).

Na wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej przybyło 31 radnych. Obecny pierwszy burmistrz inż. L. Skulski i kilku ławników. Posiedzenie o godz. 6 minut 40 otworzył przewodniczący dr. A. Tomaszewski, sekretarzami byli radni: Jarblum i Spiekerman.

Na porządku dziennym drugie czytanie projektu

ustawy o miejskim podatku od dochodu.

Przewodniczący odczytuje kolejno poszczególne paragrafy. Dział I. Obowiązek podatkowy (podmiot podatku). Paragraf 1 określa kto podlega opłacaniu podatku od dochodu.

Zabiera głos radny inż. Klocman, który uzasadnia niewłaściwość nazwy podatku. Podatek od dochodu ustanawia państwo — zastępczo czyni to samorząd łódzki dla m. Łodzi. Może podatek ten być tylko czasowym, wywołanym względami wojennymi. Wobec tego proponuje zmienić nazwę podatku na „Tymczasowy pobór dochodowo-konsumcyjny na czas wojny".

Paragraf 2 projektu ustawy zawiera uzupełnienia do paragrafu 1.

Paragraf 3 wyszczególnia te osoby, lub przedsiębiorstwa, które są wolne od podatku od dochodu.

Radny Holenderski uważa wprowadzenie podatku dochodowego jako krok naprzód. Będzie on miał jednak znaczenie dopiero wówczas, gdy zostaną zniesione wszelkie inne podatki pośrednie. Oświadcza, że od podatku powinni być zwolnieni wszyscy ci, których zarobki wystarczają zaledwie na utrzymanie. Wobec tego norma przewidywana w projekcie, aby osoby fizyczne opłacały podatek już od 1000 mk. rocznego dochodu jest niesłuszną. Proponuje jako minimum, niepodlegające opodatkowaniu 3,600 mk. rocznie.

Radny dr. Sachs jest zdania, że można podwyższyć projektowane minimum, lecz nie do wysokości, proponowanej przez poprzedniego mówcę, gdyż wówczas odpadłaby znaczna liczba płatników. Proponuje jako minimum 1,800 mk. rocznie. Co do punktu 3, paragrafu 3. jest zdania, że osoby wojskowe powinny opłacać podatek od dochodu, za wyjątkiem żołdu służbowego.

Radny inż. Russak proponuje pozostawić minimum 1,000 mk., natomiast zmniejszyć stawkę podatkową. Jest za zupełnem skreśleniem punktu 3, paragrafu 3.

Radny Pokorski popiera wniosek radnego Holenderskiego.

Radny Hertz w sprawie opodatkowania osób wojskowych, wyjaśnia, że w państwach zachodnich wolni są od podatku tylko szeregowcy i podoficerowie. Następnie przedstawia, opracowane przez burmistrza Kernbauma, przy pomocy inż. Goldsobla, trzy tablice graficzne, wskazujące jakie kategorje mieszkańców i ile opłacają podatku dochodowego w innych miastach. We Wrocławiu podatek dochodowy opłaca 22.9 procent mieszkańców, w Krakowie 8.75 proc., we Lwowie 8 proc., w Pradze 18 proc., w Wiedniu 15 proc. Ostatnia tablica obejmuje porównawcze dane z 87 miast w Niemczech. W końcu mówca zaznacza, że projektowany podatek uchwalić należy.

Radny Markusfeld proponuje aby w punkcie 2 paragrafu 3 (przedsiębiorstwa) jako minimum ustalić 3,000 mk.

Ławnik Dyljon przeciwny jest zmianie nazwy podatku. Stopniowo zamierzona jest reforma podatków, lecz magistrat niema jeszcze odpowiedniego kryterjum, nie wie bowiem ile da się osiągnąć z podatku od dochodu. Niewiadomo kiedy państwo zaprowadzi ten podatek, na którym magistrat pracował dziewięć miesięcy.

Co do opodatkowania w roku bieżącym będzie wniesiony oddzielny projekt. Pewne dochody wolne będą od podatku. Magistrat zgadza się na zupełne skreślenie punktu 2 paragrafu 3, oraz na zmianę punktu 3.

Radny ks. kanonik Albrecht jest zdania, że nie można uchwalać stałego minimum, gdyż nie wiadomo czemu ono równać się będzie po wojnie.

Radny inż. Klocman obstaje za swym wnioskiem co do nazwy podatku.

Dział II. Dochód od opodatkowania (Przedmiot podatku). Część I. Postanowienia ogólne. Paragraf 4 omawia co należy, a co nie należy uznawać za dochód płatnika.

Radny dr. Sachs proponuje poprawki do punktu 4, paragrafu 4.

Ławnik Dyljon wypowiada się przeciw temu, gdyż mowa będzie o tam przy czytaniu „Postanowień poszczególnych".

Paragraf 3 jest uzupełnieniem paragrafu 4, paragraf 6 omawia jak należy uskuteczniać wymiar podatku, paragraf 7—jak należy ustalać dochód roczny, paragraf 8—co należy uznawać za koszty gospodarcze zarobkowe.

Radny Hertz zgłasza do paragrafu tego szereg poprawek.

W kwestji tej następuje wymiana zdań, w której zabierają głos radni Helman i Sachs, oraz ławnik Dyljon.

Część II. Postanowienia poszczególne. Paragraf 9 określa co należy uważać za wpływy czyste.

Radny Hertz zgłasza poprawkę do punktu 4 paragrafu 9.

Za wnioskiem radnego Hertza oświadcza się radny Sachs, przeciw — ławnik Dyljon, oraz radny sędzia Stypułkowski.

Wpłynął wniosek o zamknięcie dyskusji.

Punkt 4 paragrafu 9 brzmi, jak następuje: „zyski, otrzymane ze sprzedaży towarów, papierów wartościowych, należności, rent i t. p., uskutecznionej dla celów spekulacyjnych za potrąceniem ewentualnych strat, wynikłych z tego rodzaju tranzakcji".

Ławnik Dyljon zgadza się z radnym Hertzem, aby punktu 4 wykreślić wyraz „ewentualnych".

Radny prof. Szwajcer zgłasza wniosek, aby radni, którzy pragną korzystać z wywczasów letnich lub wyjeżdżają z Łodzi, zawiadamiali o tem prezydjum Rady Miejskiej i aby dla prawomocności obrad i uchwał Rady, wnieść poprawkę do regulaminu, że uchwały prawomocne są przy obecności połowy członków Rady, znajdujących się w Łodzi, plus jeden.

Na tem posiedzenie zakończono o godz. 9 wieczorem.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się we wtorek 2-go i środę 3-go lipca. Wtorkowe posiedzenie będzie poświęcone sprawom ogólnym, a środowe—obradom nad wprowadzeniem projektu podatku dochodowego.

Zmiany w regulaminie.

W poniedziałek, 1-go lipca, odbędzie się posiedzenie komisji regulaminowo-prawnej w sprawie wprowadzenia zmian do §§ 11 i 21 regulaminu obrad Rady Miejskiej.

Odbudowa wsi polskiej.

Z chwilą powrotu do kraju wychodźców z Rosji rozpocznie się masowa odbudowa zniszczonych siedzib włościańskich. Na terenie okolic Łodzi, Konstantynowa i dalszych miejscowości, jako dotkniętych w znacznej mierze zniszczeniem wojennem, jest rzeczą niezbędną ułatwianie włościanom akcji odbudowy przez pośrednictwo przy uzyskaniu od władz drzewa budulcowego, względnie pobudowania cegielni i t. p. Mając powyższe na względzie wydział odbudowy wsi i miast przy łódzkiej okręgowej radzie opiekuńczej rozesłał radom opiekuńczym miejscowym powiatów łódzkiego, brzezińskiego i łaskiego okólnik, zalecający omówienie z władzami miejscowemi sprawy zaopatrywania ludności w drzewo budulcowe po niskich cenach dla celów odbudowy, oraz zaopatrywania cegielni w niezbędny węgiel.

Z żałobnej karty.

Wczoraj o godz. 11 przed południem, po uroczystem nabożeństwie żałobnem w kościele św. Krzyża, liczne rzesze krewnych, przyjaciół i znajomych odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku na Starym cmentarzu do grobów familijnych zwłoki ś. p. Apolonji z Szcześniaków Czekańskiej, żony znanego w kołach łódzkich przemysłowca p. Zygmunta Czekańskiego.

Nad mogiłą pełne uczucia przemówienie wygłosił ks. Rybus, wlewając słowa otuchy w serca zbolałej rodziny.

Z handlu ziemniakami.

Rosnące z każdą chwilą ceny ziemniaków z jednej strony, a groźba konkurencji handlarzy ziemniakami młodymi—z drugiej, zmusiły paskarzy do pośpiesznego wystawienia na sprzedaż tych zapasów ziemniaków zeszłorocznych, które dotychczas zachowane były w dołach i piwnicach.

Ziemniaki te w połowie, a często w trzech czwartych częściach, zgniłe, czarne wewnątrz i przy ugotowaniu cuchnące, muszą być w bardzo znacznej ilości odrzucane, jako niezdrowe dla spożycia. To też tak handlarze, jak i przywożący taki produkt do miasta okoliczni koloniści, nie pokazują się z nimi na targach publicznych, lecz wciskają swój towar do podrzędnych sklepików spożywczych, skąd kupują ziemniaki biedacy, łapiąc się na tem, gdyż zgnilizna ziemniaków dostrzeganą bywa dopiero po ugotowaniu. Ziemniak wtedy wychodzi z garnka czarny i przykro cuchnący.

Na sprzedaż takiego zepsutego produktu, mogącego u biedaków wywołać zaburzenia żołądka, zwracamy uwagę wydziału zdrowotności publicznej, aby za pośrednictwem swych organów tępił zakusy łakomych spekulantów, chcących na zdrowiu biedaków nabijać swe kiesy.

Z komitetu zagonków.

Zorganizowana przez komitet zagonków straż ochotnicza rozpoczęła dyżury na sekcjach zagonkowych, strzegąc dorastających ziemniaków przed szkodnikami.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, ziemniaki, choć nie tak wczesne jak lat ubiegłych, jednakże zapowiadają urodzaj, który zapewni zagonkarzom—tej najbiedniejszej ludności Łodzi—własne ziemniaki w pokaźnej ilości. Grochy, które wskutek zimna zostały nieco uszkodzone, obecnie się pięknie poprawiają i w każdym razie plony zagonków nie przepadną.

Z gimnazjum R. Sobolewskiej.

Dnia 24 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w gimnazjum filolog. R. Sobolewskiej. Po raz pierwszy od czasu istnienia szkoły, abiturjentki składały egzaminy przed komisją, powołaną przez Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. i zostały uznane za przygotowane do studjów uniwersyteckich.

Świadectwa dojrzałości otrzymały: pp. Goldowska Marja, Kaffemanówna Felicja, Kirsztajnówna Franciska, Mandelsówna Eugenja, Littauerówna Elżbieta, Lipszycówna Helena, Pressmanówna Eugenja, Salomończykówna Salomea.

8-io klasowa wyższa szkoła realna.

W roku szkolnym 1917/18 8-klasową wyższą szkołę realną zgromadzenia kupców m. Łodzi ukończyli pp. S. Altman, E Arnecker, B. Biberguil, G. Bogacki, I. Brinkenhoff, M. Englisz r. W. Henel, L. Kon, E. Krzepicki, M. Lewinson, M. Littman, L. Meisel, I. Mandeltort, B. Micheliis, B. Mołdawski, N. Neufeld, A. Obuchowicz, P. Pawlikowski, B. Poliński, I. Snay, T. Stach, F. Szwajdler, M. Tarnowski.

Dom dla sierot po rezerwistkach.

Schronisko dla sierot po rezerwistkach przy ul. Wiznera zostało już zorganizowane ostatecznie i dało przytułek setce dziatwy różnego wieku. Zakład — jak to już w swoim czasie pisaliśmy — mieści się w posesji Wiznera, położonej w obszernym ogrodzie, który w roku bieżącym — o ile pora i środki pozwalały — został obsadzony ziemniakami i warzywem. Dzieci pobierają na miejscu naukę w zakresie kursu elementarnego. Jest jednak wiele trudności w nauczaniu z powodu znacznych różnic w wieku wychowańców i w zaawansowaniu w rozwoju umysłowym. Są bowiem sieroty 14—16 letnie, które pod względem zaawansowania w nauce stoją na gorszym stopniu, niż 9-letni sierotka, przybyły do zakładu z schroniska św. Jadwigi w Rudzie.

Sprawia to dla personelu nauczycielskiego pewne trudności w pracy nad dalszym kształceniem takich wychowańców.

Dziatwa czuje się w zakładzie dobrze, a dobry wygląd i rumieńce na buziakach u większości malców świadczą o staraniach nad dobrem odżywianiem i wpływie świeżego powietrza na organizmy malców. Wychowańcy w zakładzie pozostawać będą do 17 lat wieku.

Dzień patrona ślusarzy.

W dniu 29 czerwca to jest w uroczystość Św. Piotra i Pawła jako patrona ślusarzy odbędzie się nabożeństwo w kościele Św. Stanisława Kostki na intencję Stow. czeladzi ślusarskich o godzinie 9 i pół rano.

Ogólne zebranie.

W dniu 30 czerwca r. b. to jest w niedzielę, o godz. 2-ej po poł., w lokalu własnym, mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej nr. 261, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków rzemieślniczo-przemysłowego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków, przewidzianej ustawą, drugie prawomocne zebranie bez względu na liczbę przybyłych odbędzie się tegoż dnia o godz. 4-tej po południu.

Ze Stow. drogistów.

Na pierwszem posiedzeniu nowowybranego zarządu Stow. zawodowego drogistów-pracowników składów aptecznych w Łodzi dokonano podziału mandatów w sposób następujący: Prezes Stanisław Heilborn, wice-prezes Antoni Szymkowski, sekretarze: Henryk Heilborn i Mieczysław Strupczewski, skarbnicy: Henryk Rechtman i W. Pertkiewicz, bibliotekarz Bolesław Szolewicz, gospodarze lokalu: Alfons Duszkiewicz i Leon Kolczycki, przewodniczący wydziału pośrednictwa pracy D. Trębacz, sekcja dochodów niestałych: Henryk Heilborn, Antoni Szymkowski, L. Dziwiński, Alfons Duszkiewicz i Henryk Rechtman. Posiedzenia zarządu odbywać się będą trzy razy w tygodniu.

„Wyzwolenie" i „Ufność".

Komisja wspólna, wyłoniona przez Stowarzyszenie spożywcze „Wyzwolenie" i „Ufność" w celu wspólnego ułożenia planu i warunków przeprowadzenia fuzji tych dwóch zrzeszeń w jedną instytucję spożywczą, po szeregu posiedzeń opracowała już plan fuzji, który — opracowany w drobnych szczegółach—na dzisiejszem posiedzeniu, o godz. 7 wiecz., przyjęty ma być ostatecznie.

Na pierwszego lipca dokonane będą spisy remanentów, poczem nastąpi zorganizowanie wspólnego biura i ujednostajnienie rachunkowości obu stowarzyszeń w jednem biurze głównem.

Przesyłki pieniężne z Niemiec.

Z inicjatywy generał-gubernatorstwa w porozumieniu z zastępczemi komendami jeneralnemi w Niemczech umieszczono jeńców cywilnych i wojennych narodowości polskiej, których nie można było uwolnić na wyjazd do ojczyzny, w miejscach pracy z wyższem wynagrodzeniem, aby umożliwić im materjalne wspieranie cierpiących biedę krewnych, mieszkających w obwodzie generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Jak wynika z nadesłego tutaj z obozów dla jeńców wykazu, 14,082 jeńców cywilnych, względnie wojennych, przesłało na skutek tego zarządzenia w czasie od 1 stycznia do 1 kwietnia 1918 roku mk. 855,369,02, zaoszczędzonych ze swoich zarobków, co wynosi przeciętnie koło 60 mk. miesięcznie na każdego jeńca wojennego.

Zwraca się uwagę na to, że przy liczbach powyższych nie uwzględniono jeszcze danych z obozów dla jeńców w obwodzie jednej komendy generalnej w Niemczech.

Z Bałut.

Koło bałuckie Polskiej Macierzy Szkolnej, pragnąc wysłać na kolonje letnie jaknajwiększą liczbę ubogiej dziatwy szkół bałuckich, urządza loterję fantową z wielce urozmaiconą zabawą, która odbyć się ma w nadchodzącą niedzielę w ogrodzie „Wenecja" przy szosie Pabjanickiej. Ze względu na szlachetny cel, zabawa powinna wzbudzić zainteresowanie łodzian.

„Czarny Kot" w Łodzi.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna gościnne występy wesoła drużyna warszawskiego kabaretu literackiego „Czarny Kot" w Łodzi. Na kilkanaście przedstawień, jakie da w Łodzi wyżej wymieniona trupa złożą się monologi i piosenki lekkie i pełne humoru.

Zespół składać się będzie z wybitnych sił kabaratowych, jak pp. Gierasieński, Tom, W. Dobosz-Markowska, Strońska, A. Kitschman, Ratold i t. d. Ponadto balet składać się będzie z pierwszorzędnych sił baletu teatru Wielkiego w Warszawie.

Warszawski teatr Mały w Łodzi.

Sądząc ze sprzedaży biletów, warszawski teatr Mały wzbudził wielkie zainteresowanie w Łodzi.

„Złota ciocia"—taki nosi tytuł dzisiejsza premjera — otrzymała obsadę pierwszorzędną, główną bohaterkę gra taka artystka, jak p. Mary Mrozińska, partnerami jej będą: p. Władysław Kindler i p. Stanisław Ratowski. Tytułową postać odtworzy p. Stefanja Górska. Dalszą obsadę tworzą pp. Broniczowa, Gzylewska, Herburtówna, Szyllinżanka, Władysław Neubelt, Chmielewski, Rosłan, Szymański Bogusławski i inni.

Pozostałą ilość biletów na dzisiejsze przedstawienie „Złotej cioci" sprzedaje kasa teatru przy ul. Cegielnianej od 5 po poł.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się do Szan. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą, by zechciał w najbliższym numerze poczytnego pisma pańskiego umieścić kilka następujących słów:

„W dzisiejszym numerze „Godziny Polski" zostało mi wyrażone, bez porozumienia się ze mną, podziękowanie za wyleczenie chorej. Nie wchodząc w ocenę tego rodzaju podziękowań zaznaczam tylko, że uchwałą łódzkiego Towarzystwa lekarskiego wszelkiego rodzaju pochwały, podziękowania, nagany i t. d., tyczące się lekarzy, mogą być umieszczane w pismach tylko po porozumieniu się z danym lekarzem".

Za umieszczenie tych kilku słów będę Sz. Panu Redaktorowi bardzo wdzięczny.

Przy okazji proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

Dr. A. Tenenbaum.

Łódź, 26 czerwca 1918 r.

Napad na patrol policyjny.

—o—

Strzały na ul. Radwańskiej.

W nocy z środy na czwartek o godz. 1 po północy na ul. Długiej naprzeciwko posesji № 189, przy rogu ul. Radwańskiej, na przechodzący ulicą, podczas zwykłego obchodu dzielnicy, patrol policyjny znienacka napadło pięciu drabów.

Policjanci w liczbie dwuch, a mianowicie Schindke Nr. 484 i Radajewski Nr. 487, spostrzegłszy się w porę, stawili opór i usiłowali napastników przytrzymać.

Napadający, spostrzegłszy, iż ich zamiar się nie udał, rzucili się do ucieczki. Policjanci puścili się za opryszkami w pogoń.

Widząc, iż uciekający wymykają się im, policjanci krzyknęli kilkakrotnie „halt"! uprzedzając, iż użyją broni, co jednakże nie poskutkowało gdyż, pomimo iż policjanci strzelili kilkakrotnie w kierunku uciekających, ci ostatni, korzystając z ciemności nocy, zdołali zbiec.

Jak się okazało z oględzin miejsca napadu, policjanci mieli do czynienia z szajką złodziei-włamywaczy, którzy zamierzali w tem miejscu dokonać większej kradzieży, jednakże nocny obchód patrolu policyjnego przeszkodził im w dokonaniu planowej „roboty".

Z przebiegu zajścia wynika, iż miano do czynienia ze zdeterminowanymi złoczyńcami, gdyż sposób zaczajenia się opryszków i nagle rzucenie na policjantów wskazywało, że zamiarem ich było wyrwanie policjantom broni palnej.

W podobnych okolicznościach, także podczas obchodu nocnego swego rewiru, zamordowano na Bałutach komisarza policji, Bossego, a zatem analogiczny, acz udaremniony napad wczorajszy nasuwa podejrzenia, czy nie ma pomiędzy tymi dwoma wypadkami jakiegoś ściślejszego związku.

Wśród mieszkańców dzielnicy, w której miało miejsce zajście echa wystrzałów i krzyki, rozlegające się w ciszy nocnej, spowodowały popłoch i zrodziły szereg wersji o bandytach grasujących w tej okolicy.

Władze podjęły energiczne kroki celem wyśledzenia sprawców napadu.

Z okolicy.

—:—

Konstantynów.

Kościół katolicki w Konstantynowie podczas pamiętnej bitwy pod Łodzią został spalony niemal doszczętnie dnia 1 grudnia 1914 roku. Nabożeństwa przez 8 lata odbywały się w najlichszej szopce śród największych niewygód w ciemnościach, na wietrze, deszczu i mrozie.

W 1917 roku zawiązany został Komitet budowlany pod przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. Wincentego Giebartowskiego, magistra św. Teologji. Z największym trudem wyreparowano mury, założono nowe belkowania, pokryto prowizorycznie dachówką całą świątynię. Ale tutaj zasoby komitetu, czerpane z pożyczek i innych źródeł w zupełności się wyczerpały. Wydano już przeszło 50,000 mk. na rzeczy zasadnicze — ale obecnie potrzeba jeszcze około 50,000 mk., by zabezpieczyć na stałe dach, okna, drzwi i wieżę. Są to rzeczy niezbędnie konieczne, bo o wewnętrzne ozdoby musi parafja starać się lata całe.

Komitet nie posiada literalnie żadnych zasobów. Parafja sama, wskutek wyniszczenia, prawie nic dać nie może.

W tej ciężkiej chwili komitet budowlany nieszczęsnego Konstantynowa po raz pierwszy ucieka się do ofiarności publicznej, której przez całą wojnę nigdy nie nadużywał.

Dnia 29 czerwca (a w razie niepogody 30 czerwca r. b.) zostaje urządzona w Konstantynowie w ogrodzie p. Matyjatki, „Belweder", wielka zabawa, na program której złożą się dwie naprzemian grające orkiestry, produkcje prawie wszystkich okolicznych chórów kościelnych i najrozmaitsze, szczegółowo obmyślane niespodzianki sezonowe. Prócz tego przez dwa dni, 29 i 30 czerwca, będzie sprzedawany znaczek z widokiem kościoła, odbudowanego podług planów p. inżyniera-architekta Kijewskiego z Łodzi.

Komitet żywi niepłonną nadzieję, że wszyscy ludzie dobrej woli z Łodzi i całej okolicy poprą tę sprawę i przyczynią się do odbudowy kościoła tak przez liczny udział w zabawie, jak przez dobrowolne ofiary na ten piękny i zbożny cel składane.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski".

Na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Zamiast kwiatów dla p. Kijewskiej, Helena Kon 5 mk. 383

Na gimnazjum Tow. „Uczelnia" w Łodzi.

Dziękując za dowody przyjaźni i życzliwości, Stanisławostwo Skalscy 100 mk. 382

Na stypendjum im. b. p. Adeli Szenwaldówny przy Stow. handl. przy ul. Al. Kościuszki № 21.

N. N. 200 mk. 385

Na Polski Dom Sierot.

Policjanci z 8-go ucząstku 37 mk. 380

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 27 czerwca.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta i niemieckiego następcy tronu.

Położenie nie uległo zmianie.

Energiczna działalność nieprzyjaciela na północy od Scarpy i Sommy, na zachodzie od Soissons i na południowym zachodzie od Reims.

Na katedrze w Reims rozpoznano znów obserwatorów nieprzyjaciela.

W nocy, w związku z potyczkami wywiadowczymi piechoty, wzmogło się działanie artylerji na reszcie frontu między Izerą a Marną.

Grupa wojsk gen. Gallwitza.

Na wschodnim brzegu Mozy dokonaliśmy udanych wywiadów.

Na północy od St. Mihiel odparto energiczne natarcie nieprzyjaciela.

—o—

Z nieprzyjacielskich latawców, które w ostatnich dwuch dniach uzbrojone w bomby wyruszyły do ataku na Karlsruhe, Offenburg i na lotaryński okręg przemysłowy, zestrzelono 5.

Nasze eskadry uzbrojone w bomby zaatakowały wczoraj Paryż, a po drodze węzłowe punkty kolejowe i lotniska nieprzyjaciela.

Porucznik Bumey odniósł w powietrzu 25 zwycięstwo.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 27 czerwca wieczorem:

Na frontach bojowych nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 27 czerwca:

Koło Bezzesco w dolinie Etsch i na wyżynie Zugna rozchwiały się włoskie ataki wywiadowcze.

Col del Bosso, zdobyte 15 b. m. w ataku przez sławną dywizję alpejską i od tego czasu utrzymane w ciężkich walkach zwycięsko, po ciężkim ogniu bębnowym, było wczoraj znowu przedmiotem ataków ze strony znacznych sił włoskich.

Ale był to dla nieprzyjaciela daremny trud.

Młode pułki Nr. 107 i 114, we wszystkich fazach bitwy wzorowo popierane przez artylerje, wykazały tę samą odwagę, co i stare, wypróbowane wojska atakujące 69-go, 7-go, 14-go i 49-go pułku.

Nieprzyjaciel stracił wielu zabitych i rannych i pozostawił w naszych rękach licznych jeńców.

Przy Ponte di Piave usiłowali włosi w łódkach przedostać się na nasz brzeg.

Odparto ich.

Szef sztabu generalnego.

Przybycie delegata Rady Reg.

Sztokholm, 27 czerwca.

Petersb. Agencja Telegr. donosi:

Poseł polskiej Rady Regencyjnej, Leszyński, przybył z Warszawy do Moskwy, aby pertraktować z rządem sowjetów o przetransportowaniu polskich uciekinierów z Rosji go Polski, a rosyjskich z Polski do Rosji.

Położenie parlamentarne w Austrji.

Wiedeń, 27 czerwca.

Według „Wiadomości polskich" odbył minister rolnictwa hr. Sylva Taronza po południu naradę w sprawie położenia parlamentarnego.

Na naradzie prezes Koła polskiego, dr. Tertil, uzasadnił szczegółowo stanowisko Koła polskiego do rady państwa.

Przy konferencji obecnym był również minister Twardowski.

W kierowniczych sferach polskich stawiają rozwojowi kryzysu parlamentarnego pomyślne horoskopy.

Dr. Kühlmann zostaje.

Berlin, 27 czerwca.

„Germania" donosi:

Ostatecznie możemy stwierdzić, że sekretarz stanu dr. Kühlmann pozostanie na swym stanowisku.

Kiereński—mężem przyszłości.

Zurych, 27 czerwca.

„Zürcher Morgenzeitung" dowiaduje się, że ruch kontrrewolucyjny w Rosji zaostrza się z każdym dniem i należy liczyć się z upadkiem bolszewików. Ogólnie uważają Kiereńskiego za męża przyszłości.

Zamordowanie ex-cara.

Frankfurt n. M., 27 czerwca.

Z Darmsztadtu donoszą do „Frankf. Zeitung":

Wielkoksiężęcy urząd dworski otrzymał z Moskwy depeszę, podpisaną przez Czyczerina, według której ex-car zamordowany został między Ekaterynburgiem i Permią.

Hamburg, 27 czerwca.

„Hamburger Fremdenblatt" donosi:

W Moskwie utrzymuje się pogłoska, że ex-cara rzeczywiście zamordowano.

Niemożliwem jest jednak sprawdzić tej pogłoski.

„Nowaja Żiźń" mówi o zamordowaniu cara, jako o fakcie dokonanym.

Szczegółów dotychczas brak.

Prawdopodobnie morderstwo miało miejsce w pociągu, w którym ex-car znajdował się razem z czerwonogwardzistami.

Podobno skarżył on się wyzywająco na ciągłe przetransportowania i przytem wszczął kłótnię ze strażą.

Córki jego znajdowały się również pod strażą w sąsiednim wagonie.

O losach następcy tronu nic nie wiadomo.

Zaprzeczenie.

Stokholm, 27 czerwca.

Depesza, która nadeszła tutaj z Helsingforsu, twierdzi, że doniesienie rosyjskiej gazety „Wiek" o zamordowaniu ex-cara w jego mieszkaniu w Ekaterynburgu przez czerwonych gwardzistów jest bajką bez podstaw faktycznych.

Ruch monarchistyczny w Rosji.

Wiedeń, 27 czerwca.

Gazety kijowskie donoszą, że przywódca kadetów, Miljukow i przywódca październikowców Guczkow, przybyli do Charbina i stanęli na czele ruchu kontrrewolucyjnego. Dążenia kontrewolucyjne mają przeważnie monarchiczny charakter. Organizacja monarchistyczna posiada w każdym mieście oddziały, które mają broń i amunicję. Nawet wśród czerwonej gwardji i między robotnikami mają monarchiści zwolenników. W razie powrotu monarchji dąży się do połączenia Ukrainy, Bessarabji i Krymu z Rosją.

Rozporządzenie policyjne

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym, zarządzam na mocy § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na wschodzie z dnia 22-go marca 1915 r. w związku z rozporządzeniem pana generał-gubernatora z dnia 8 września 1915 r. i z dnia 5 grudnia 1916 r., dla okręgu administracyjnego prezydjum policji w Łodzi, co następuje:

§ 1.

Aby zapobiedz wykopywaniu kartofli w niedojrzałym stanie, wolno kartofle aż do 15 września 1918 roku wybierać lub wywozić z okręgu administracyjnego jedynie na mocy specjalnego zezwolenia prezydjum policji.

§ 2.

Właściwym urzędem do udzielenia zezwolenia na zbieranie kartofli przed 18 września r. b. są: dla powiatu łódzkiego wydział IV. L. cesarsko-niem. prezydjum policji w Łodzi, dla powiatu łaskiego—urząd powiatowy w Pabjanicach, dla powiatu brzezińskiego — urząd powiatowy w Brzezinach.

§ 3.

Wykroczenia będą karane grzywną do 5,000 mk., lub karą więzienia do 3 miesięcy, lub obydwoma karami łącznie.

Usiłowanie podlega karze.

Kartofle, które zebrane zostały bez pozwolenia, zabrane zostaną bez odszkodowania, chociażby nie były własnością sprawcy lub uczestnika.

§ 4.

Rozporządzenie to nabiera mocy obowiązującej z dniem opublikowania.

Łódź, 23 marca 1918 r.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji
Loehrs.

Kto nie jest

SPEKULANTEM

ten może nabywać masło solone na zimę, które obecnie po nizkich cenach sprzedaje

WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE T-WO MLECZARSKIE

Aleja Kościuszki (Spacerowa) № 29.

Sklepy własne:

Andrzeja 3, Piotrkowska 13 i 141, Przejazd 40, Dzielna 25, Widzewska 126 i Długa 11.

Kursy Przedmiotowe inż. M. Barszczewskiego

Długa 90

tworzą komplety z poszczególnych przedmiotów na czas wakacji letnich dla mających zdawać egzaminy poprawkowe lub maturalne. Zapisy od 4 — 8-ej po poł. 4939—3

Dr. Ark. Goldenberg

powrócił

przyjmuje do 8 i pół r. i od 5-ej do 7-ej pp. W święta i niedz. od 9 do 11. Choroby kobiece i wewnętrzne.

Nawrot № 38, róg Widzewskiej. 4503—

WAPNO

marmurowe budowlane po cenach najniższych

— polecają —

K. Kawecki i S-ka 4621-3

ŁÓDŹ, PRZEJAZD № 42-44.

Cegielnię z 32-morgowym terenem, posiadającym na całym obszarze głębokie pokłady wysokich gatunków gliny, nadającej się na wyrób klinkierów, dachówek, drenów, położonej blisko Łodzi przy kolejce elektrycznej, proponuje się oddać do eksploatacji przedsiębiorcy-fachowcowi lub grupie udziałowców na termin dłuższy. Bliższych informacji, a także próby gliny i plan wierceń udzieli kantor, ul. Lipowa 38, w Łodzi. 4774—2

W dniu 30 b. m. to jest w Niedzielę odbędzie się **Loterja fantowa** w połączeniu **z Wielką Zabawą** w parku WENECJA przy szosie pabjanickiej na

rzecz kolonji letnich dla dziatwy szkół bałuckich.

Pomiędzy fantami—duża ilość artykułów spożywczych i różnych przedmiotów wartościowych.

Wejście po 1 marce, dzieci płacą 80 fen. Bilety loterji fantowej po marce.

Bilety wcześniej nabywać można; w aptece Kupkego ul. Brzezińska 56, w cukierni Hutnika, ul. Zgiarska 24, w składzie apt. Jabłonowskiego, ul. Piotrkowska 259 i w cukierni Szaniawskiego, róg Piotrkowskiej i Nawrot. 5004—1

Ogród „URANIA"

Cegielniana 34.

CODZIENNIE od g. 8 w.

Wielkie Variete

Przedstawienie

najwybitniejszych artyst.

15 atrakcji.

SZTUKA. HUMOR. 4702—6

DUŻY DOM

do sprzedania w śródmieściu. Wiadomość **ul. Wiznera 4-5 u A. Lewandowskiego.** 4983—1

Kupię większą ilość

DRZEWA

olszowego okrągłego większej długości. Wiadomość **Bałuty, Cegiana 8.** 4952-2

Lokale

odpowiednie dla stowarzyszeń, szkół etc. **do wynajęcia, Cegielniana 28.**

Buchalter

po powrocie do kraju poszukuje odpowiedniej posady. Kaucji może złożyć do 15 tysięcy rubli. Łaskawe oferty proszę składać w adm. „Godziny" sub. „Odpowiednia". 4878—3

Poszukuję

administracji

— większego domu w śródmieściu. —

Łaskawe zgłoszenia w admin. „Godziny" sub „Administrator"

Zarząd Stowarzysz. Rządców nieruchomości w Łodzi urządza w dniu 30 b. m. o godz. 6 po poł. we — własnym lokalu **Dzialna 21** —

OGÓLNE ZEBRANIE 4972

członków Stow., na które prosi o liczne i punktualne przybycie **Zarząd.**

Skoła Rrzemieślnicza

T-WA SZKOLNEGO „TALMUD TORA" w ŁODZI

podaje do wiadomości, że zapisy na oddziały elektromechaniczny tkacki i budowlany przyjmuje kancelarja szkoły w czwartki od 27 czerwca do 22 sierpnia włącznie.

Egzaminy poprawkowe i wstępne od 26 do 30 sierpnia r. b. włącznie. Kandydaci z świadectwem ukończenia 3-ch klas szkoły średniej w r. bieżącym, przyjmowani są bez egzaminu.

Początek zajęć 2-go września r. b. 5008—6

Załatwienie listu gończego.

List gończy wydany przeciwko krawcowi Michałowi Nierenbergowi z dnia 30 stycznia 1918 r. jest załatwiony.

Łódź, dnia 21 czerwca 1918 r. 5003—1

Cesarsko Niemiecki Sąd Okręgowy.

Pensjonat

w Górkach Tworzyjańskich pod Koluszkami

otwarty

Zamówienia na dalsze wolne mieszkania przyjmuje codziennie od 3 do 5-ej popoł. W-na J. Lande, Aleja Tadeusza Kościuszki № 93. 4872—3

1914—1918. 1711—8

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.

Serja I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad kołyską, Wygnańcy, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zapóźno, Zamarły las, Zmar wychwstaje, Pobudka Serja II W lesie, Tatusia mi zabrali, W koszarach, Wieści niema, Pod rózgami, Na czujce, U wróżki, I zabrali dzieci w nocy, Nie oddamy zbirom katom, Wisła ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majową, Posucha, W zaprzęgu, Na ściernisku, I odbiegli od Niej swoi, Na rozdrożu, Idą chłopy - żołnierzyki, Czy już jest?

Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach

---

Kino „URANIA"

Cegielniana 34.

Codziennie od g. 6-ej w., Sobota i Niedziela od g. 3-ej po poł.

Carewicz Alexis

Dramat z życia księcia, w 3 częściach.

Również występy 5-ciu pierwsz. Variete artystów

Dr. B. Czaplicki

wyjechał wraca dnia

15 lipca. 4911-3

Dr. Józef Michalski

okulista

przeprowadził się na

ul. Andrzeja 3

Przyjmuje od 11-12 i od 4-6 pop. W niedziele od 10 do 12

Dr. W. Garliński

Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 12 i od 4 — 6 w. 4543—3

Dr. KROTOWSKI

praktykuje w obecnym sezonie w CIECHOCINKU willa W-go Gąbczyńskiego przy aptece. 4639—3

Dr. A. Grosglik

powrócił i przyjmuje tymczasowo

Piotrkowska 165

Choroby skórne i weneryczne 9—11 i 5—8 w. Panie 5—6 w. 4879—10

Dr. J. Szerowicz

- Nowy Rynek 2. -

Choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci. — 10 11 i pół i od 4 do 6. 3878 1.

Dr. Ludwik Falk

wznowił przyjęcia.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp.

NAWROT 7. 4901—3

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Letnisko Różyce. Są jeszcze pokoje wolne, z całodziennem utrzymaniem dla młodzieży i starszych. Opieka zapewniona. Wiadomość: D-rowa Krukowska, Nawrot 2, m. 33, od 10—12 i od 3—5 pp. 4498—3

A! A! Meble różne z kilku pokoi sprzedam tanio. Główna 9, m. 14. 4912—4

Bilard do sprzedania. Wiadomość: Drewnowska 19, w restauracji. 4751—6

Dobra okazja. Egzystujący w Łodzi z górą 30 lat interes pompiarski i miedzionokotlarski. 80 łokci 9 cal. rur i 280 łokci 6 cal. rur, z kompletnem urządzeniem, zaraz do sprzedania. Oferty do admin. „Godziny" sub „100" 4985—8

Dom murowany z ogrodem do sprzedania. Łowicka 14. 4976—4

Dobermanpinczera, szczenię, lub boksa kupię zaraz lub później. Adresy nadsyłać do admin. „Godziny" pod „Doberman" 5000—3

Dziewczyna lub kobieta potrzebna do gospodarstwa na wieś. Główna 17, m. 2. 5001—3

Do sprzedania elegancka sypialnia. Sienkiewicza 39. m. 25. 4994—3

Do sprzedania garnitur marynarkowy prawie nowy. Sienkiewicza 7, m. 2. 4933—3

Do wynajęcia 6 pokoji z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, na II piętrze. Skwerowa № 1. 4887—1

Do wynajęcia różne mieszkania, składające się z 2 pokoji z kuchnią, klozetem i oddzielne pokoje bez i z elektrycznem oświetleniem. Piotrkowska № 222. 4886—3

Fotel dla chorego, na kołach, z ruchomym podnóżem w zupełnie dobym stanie, natychmiast do sprzedania. Wiadomość w domu W. Grodzickiej, w Rudzie. 4917—2

Gramofon z 30 płytami sprzedam. Konstantynowska 7, m. 7, od 2—5 pp. 4995—2

Handlowiec branży kolonjalno-winnej, poszukuje posady. Oferty w admin. „Godziny" sub „Handlowiec" 4941—3

Jest do sprzedania 20 mórg dobrej ziemi w 5 wiorstach od Łodzi, przy trakcie wiodącym do Dobieszkowa. Wiadomość: Moskule, St. Lenartowicz. 4873—3

Jesionowa bryczka z płócienną budą do sprzedania. Wiadomość: Główna 16. 4920—3

Kupuję różne kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro, a także i zęby sztuczne, nawet i połamane, Łódź, Piotrkowska № 9, lewa oficyna, II piętro. Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 8527 patent nr. A. 4123—10

Kino-aparat do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość Widzewska 147, m. 13. 4868—3

Maturzysta gimn. polsk. udziela lekcji. Piotrkowska 16, m. 22. 4884—3

Mieszkanie do wynajęcia przy ul. Piotrkowskiej № 223, składające się: z 5 pokoji i kuchni, wszelkiemi wygodami, na I piętrze, jak również z oświetleniem gazowem i elektrycznem. 4888—3

Meble najtaniej można kupić w stolarni. Orla 23, 3936 15-1

Meble sprzedam tanio solidnej roboty: szafy, łóżka z materacami, stoły, krzesła i inne. Piotrkowska 156, stróż wskaże. 5007—2

Meble sprzedaję: szafy łóżka, stoły, kredensy, garnitur mebli i otomana oraz pianino. Piotrkowska 109, Przedzicki 4986—3

Meble nowe, gabinet, salon, kredens, stół, krzesła, szafy. łóżka, trema, sprzedaję. Dzielna 11—25. 4954—6

Mechanik potrzebny na maszyny do szycia. Wiadomość: Piotrkowska 69. 4867—3

Maszyna do szycia „Singera", 6 krzeseł dębowych, wyściełanych, stół gabinetowy, dębowy, łóżka żelazne kuchenne, parawan, do sprzedania. Piotrkowska 211, m. 12, od 2—4 pp. 4936—2

Maszyna ręczna „Singera", poduszka długa dla dziecka, 4 powłoki, czepki, kaftanik i t. p. sprzedam tanio. Widzewska 111, m. 6. 4894—3

Magiel w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 125, u stróża. 4880—3

Marynarka dziecin. zostawiona w składzie papieru, Piotrkowska 61, jest tam do odebrania, za zwrotem kosztu ogłoszenia. 4971—1

Okazyjnie do sprzedania: okna, drzwi, belki 12-łokciowe, pale sosnowe 3 i 4 calowe deski na podłogi, heblowane, szpontowane deski na dach, calówki—deski na podbitki, wsuwanka. Wiadomość: Przejazd 77, m. 7. 4968—6

Obiady smaczne i obfite w domu prywatnem. Ceny przystępne. Benedykta 18, m. 3. 4810—3

Pensjonat Berlinerowej na Wiśniowej Górze, przyjmuje zamówienia na lipiec i sierpień. Dla młodzieży ustępstwo. Wiadomość na miejscu. 4943—2

Plac przy ulicy Warszawskiej, (przy Zarzewskiej) wraz z planem, oknami, drzwiami i futrynami za 12,000 marek zaraz do sprzedania. Wiadomość Wólczańska 118, m. 28. 4984—3

Potrzebna gospodyni obeznana z gospodarstwem wiejskiem i kuchnią. Najlepsze świadectwa wymagane. Wiadomość Południowa 26 u p. M. Fleuerowej. 4975—2

Potrzebna dziewczyna 16—17 let. do wszystkiego. Przejazd 37, m. 26. 4865—3

Poszukiwana osoba, znająca dobrze gospodarstwo domowe, kuchnię, wyręczenie pani domu, opiekę nad dziećmi. Wiadomość: „Godzina Polski" w Pabjanicach. 4960—1

Potrzebne są ochroniarki z minimalnie czteroklasowem wykształceniem i kursami ochroniarskiemi. Z podaniami zgłaszać się do Wydziału Opieki nad dziećmi i młodzieżą, Piotrkowska 96. 4937—4

Poszukuje miejsca ogrodnika, stolarza lub cieśli w miejscu lub na wyjazd. Świadectwa chlubne. Łaskawe oferty do admin. „Godziny" dla „A. S." 4917—2

Poszukuję posady pisarza w majątku ziemskim, ewentualnie gminnego. Oferty w admin. „Godziny" sub „Pisarz" 4942—3

Poszukuje się robotnika do wyrobu drzewa do trepów, na wyjazd do Jeżowa. Wiadomość Kamienna 2, Szenkałowski. 4990—1

Poszukuję dwóch pokoi z kuchnią umeblowanych z oświetleniem gazowem i elektrycznem lub tylko gazowem, bezwzględnie w śródmieściu. Oferty proszę składać w administracji „Godziny" sub. „Pokoje". 5005—3

Potrzeba dwuch czeladzi do zakładu fryzjerskiego. Przejazd № 40. Zgłoszenia: Przejazd № 35. 4957—1

Poszukuje posady zwolniony żołnierz Polskiej I brygady. Zna wszelką pracę biurową; może być na wyjazd. Ofery do admin. „Godziny" sub „Żołnierz" 4862—3

Potrzebny uczeń na kondycję z uczelni polskiej dla chłopca 9 letniego, zaraz. — Sienkiewicza 85, m. 34. 4925—2

Pianino w dobrym stanie kupię. Oferty dla „A. 21" do admin. „Godziny" 4920—2

Pragnę nabyć dobre pianino. Oferty: Pabjanice, Zamkowa 11 „Godzina Polski" H. L. 4961—2

Poduszka długa, 4-ry powłoki ozdobne, kaftanik, czepki i t. p. zupełnie nowe dla dziecka nowonarodzonego sprzedam tanio. Widzewska 111 m. 6. 5009—3

Słoneczne 3 i 2 pokoje z wygodami do wynajęcia. Elektryczność i gaz; w centrum domu, vis à vis parku Staszyca, Cegielniana 114. 4871—3

Skradziono paszport wydany w gm. Mazew, pow. Łęczycki, na imię Edmunda Maciągi. 4993—1

Skradziono paszport Leona Candrowicza, wydany w gm. Widzew, oraz świadectwo na krowę i 356 rubli. 4959—1

Tanio najlepsza farba Palatyn do farbowania towaru, po 1,40 fen. tuzin, do nabycia w składzie aptecznym: I. Hanachowicz, Srednia № 20. 4908—6

Technik dentystyczny potrzebny zaraz, Piotrkowska 126. Lekarz dentysta R. Ritter. 4981—2

Udzielam lekcji w zakresie 8-iu klas średnich zakładów naukowych. Specjalność: matematyka i fizyka. Opłata miesięczna od mk. 50. Niezamożnym ustępstwa. Dzielna 50, m. 27, od 2 do 5-ej. 4893—3

Zaraz do wynajęcia biuro, składające się z 1, 2 lub 3 pokoji, z meblami, elektr. oświetleniem i gazem, u Hugo Mannaberga, Wólczańska 57. 4869—3

Zaginął bucik damski w tramwaju № 8. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem: Dzielna 25, Rosenszein. 4841—2

Zaginęła karta węglowa Emila Szwarcbolca, na 1 m. 4970—1

Zaginęła karta węglowa Fajgi Hecht, na 3 mieszk. 4973—1

Z powodu likwidacji bursy, wyprzedaje się łóżka żelazne, stoły, biureczka, szafy i t. p. Pabjanice, ul. Kościuszki 39—3. 4930—1

Zaginęła karta węglowa za № 3956, Gustawa Rotszpana, Dzielna 36b. 4964—1

Zaginęła karta węglowa Jakuba Krzącznlewicza, na 1 mieszkanie. 4963—1

Zaginął paszport Bronisława Świątka, wydany w Pabjanicach. 4958—1

Zaginął paszport Bronisławy Dębskiej, wydany w Łodzi. 4496—1

Zaginął paszport Jakuba Pleśnera, wydany w Łodzi. 4980—1

Zaginął paszport Józefa Ejsymonta, wydany w Łodzi. 4974—1

Zaginął paszport Grzymskiej Elżbiety, wydany w Łodzi. 4968—1

Zaginął paszport za № 132, Tomiry Marji Raciąckiej, wydany w Koninie. 4962—1

Zaginęła legitymacja chlebowa Jankla Grinspana, na 8 osób. 4999—1

Zaginęła legitymacja chlebowa Józefa Jakubiaka, na 4 osoby. [illegible]kątna 80. 4882—1

Zaginęła legitymacja chlebowa [illegible]lenocha Morgensteina, 7 osób. 4977—1

Zaginęła legitymacja chlebowa Stanisława Czychowskiego, na 5 osób. 4965—1

2 pokoje na I p. front, do wynajęcia: Piotrkowska 54. Wiadomość: Piotrkowska 60, Magazyn obuwia. 4859—6

2, 3, 4, 5, pokoji z kuchnią, z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Południowa 42, u gospodarza. 4916—3

4 pokoje z kuchnią do wynajęcia od 1 lipca. Wygody, gaz i elektryczność. Benedykta 41. 4870—6